Nr 36. Kraków, Poniedziałek 24 Stycznia 1910. Rok XXIX.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.404
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: Ludwik Pleka, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Hesselea. — W Jarosławiu A. Auster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłano po 60 h od wiersza za każdy raz. — Słowy publiczne po 2 kor od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skompilkowany pierwszy raz 40 h. następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Obchód grunwaldzki w Krakowie.

Zbliża się pięćsetna rocznica pogromu Zakonu krzyżackiego pod Grunwaldem, a świetnego zwycięstwa Polski i Litwy, po raz pierwszy w zwartych szeregach walczących w obronie wspólnych interesów państwowych. Od wyniku tej wielkiej batalii zależały dalsze losy obu państw. Gdyby ona skończyła się była tryumfem Zakonu, nawała germańska byłaby zalała oba państwa, które, dzięki ich zwycięstwu, wytworzyły jedno z najsilniejszych i najpotężniejszych w swoim czasie mocarstw w Europie.

„Na polu grunwaldzkiem, — pisze Tadeusz Korzon — urodziło się wielkie mocarstwo polsko-litewskie, spojone wkrótce, w 1413 roku, aktem prawnym i braterstwem herbowem Unii w Horodle. Ten fakt dziejowy jest i musi być zawsze wiązany z imieniem Jagiełły przez dziejopisów. — A czyż mamy przypisać ślepemu trafowi, że sztuka plastyczna podała jego jedynie z pomiędzy wodzów Grunwaldu pokoleniom potomnym? Malborg nie posiada wizerunku Ulryka von Jungingen; portrety Witolda, wileński i brzeski, nie są współczesne, ani wiarogodne: więc upamiętnienie rysów Jagiełły przez dwóch malarzy i zgodna z malowidłem, a przez Długosza uwierzytelniona rzeźba w marmurze, na grobowcu w katedrze krakowskiej, czyż nie są świadectwem wiekopomnem, że Kraków, że naród polski uznawał jego zasługę?*).

Nietylko wielkie zwycięstwo orężne z przed pięciuset laty obchodzi więc Polska w dniu 15 lipca b. r., lecz „narodziny wielkiego mocarstwa polsko-litewskiego“ — tego mocarstwa, które nietylko dało Polsce siłę i potęgę na zewnątrz, lecz wytworzyło wysoką kulturę i cywilizacyę, dało jej tylu wielkich mężów na polu piśmiennictwa, nauki i sztuki.

Taka data nie może przesunąć się niepostrzeżenie przed naszemi oczyma. Porozbiorowa Polska ma prawo i obowiązek opowiedzieć się przy niej, z dumą spoglądać na twórców nowej ery w swej historyi i uczcić ich pamięć. Dzisiejsze pokolenia, nękane tylu ciężkiemi ciosami, zasługują także, aby przeszłość narodu rzuciła im jaśniejszy promień tradycyi na dalsze ich drogi, dodała im otuchy i odwagi w upornych walkach narodu o odrodzenie i przyszłość Ojczyzny.

Nie wątpimy też, że pięćsetlecie Grunwaldu obchodzone będzie uroczyście wszędzie, gdzie żyją Polacy: i pod trzema zaborami i za Oceanem, w licznych koloniach amerykańskich. Ale sądzimy, że urządzić także należy jeden obchód główny, centralny, w którym, przez przedstawicieli swoich, brałaby zbiorowy udział cała Polska.

Gdzie urządzić taki obchód?

Najwłaściwszem miejscem byłyby pola Grunwaldu i Tannenbergu, pobojowisko, na którem padła potęga Zakonu, tego symbolu niemieckiej nawały, prącej na wschód; pobojowisko, na którem przelała się krew polskiego i litewskiego rycerstwa i wytworzyła podłoże do narodzin nowej, Jagiellońskiej Polski. Tutaj należałoby uczcić pogromicieli Krzyżactwa i twórców wielkiej idei prawno-państwowej. Ale do tego historycznego miejsca my dzisiaj dostępu nie mamy; tam nie moglibyśmy wypowiedzieć się i rozpalić tryumfalnych ogni.

Nie podobna też obchodu głównego urządzić ani w zaborze pruskim, ani w rosyjskim. Bez wolności słowa obchód taki nie jest możliwy. A choćby nam nawet wolności tej w tych dzielnicach użyczono, toż chyba z całej Polski jedno jest tylko miasto przez historyę na miejsce takiego ogólno-narodowego święta wskazane: Kraków, rezydencya zwycięscy z pod Grunwaldu i jego potomków, stolica Polski z epoki Jagiellonów. Stąd wyruszał Władysław Jagiełło na śmiertelny bój z Krzyżakami, tutaj w katedrze wawelskiej zawiesił sztandary, pod Grunwaldem zdobyte, i w tej katedrze obok jego małżonki, spoczęły jego popioły. Tutaj też, pod jego berłem, nowym blaskiem zajaśniała akademia, tworząc ognisko polskiej kultury i wiedzy.

A do tego Krakowa ma dostęp cała Polska. Jesteśmy tutaj gospodarzami; każdy Polak ma prawo czuć się w Krakowie nie gościem, lecz u siebie w domu. Kraj wszedł w posiadanie tego Wawelu, który rezydencyą był zwycięscy z pod Grunwaldu. Więc i rezydencya Jagiełły, więc i katedra z popiołami jego i jego potomków, może być celem pielgrzymki uczestników obchodu.

Tutaj więc, w Krakowie, urządzić należy główny obchód grunwaldzki dla całej Polski. Nie przesądza to oczywiście urządzenia także obchodów na wszystkich ziemiach Polski, bo niepodobna żądać, aby ci wszyscy co epokowy fakt z dziejów Polski uczcić pragną, mieli możność stawienia się w pewnym terminie na uroczystości krakowskiej.

Krakowska Rada miejska zrozumiała też swój obowiązek i już w roku zeszłym wybrała ze swojego łona osobną „komisyę grunwaldzką“ z prezydentem na czele. Komisya zastanawiała się nad szczegółami obchodu, a wczoraj odbyła narady w szerszem gronie obywatelstwa krakowskiego z różnych sfer społecznych i stanów. Jest zamiar nadania tej komisyi charakteru ogólno-krajowego przez zaproszenie do niej przedstawicieli miast. Niebawem też zwołane będzie zebranie tak wzmocnionego komitetu krajowego.

Sądzimy, że zadanie swoje zasadnicze zrozumie on właśnie w ten sposób, jak tutaj przedstawiliśmy. Program w Krakowie urządzonej uroczystości może być bardzo obfitym, zwłaszcza gdy równocześnie odbędzie zlot sokolstwa polskiego i odsłonięcie ofiarowanego przez hojnego artystę pomnika Jagiełły.

*)Końcowy ustęp rozprawy Tadeusza Korzona p. t. „Grunwald — ustęp z dziejów wojennych Polski“ — zamieszczonej w nr. 1 b. r. „Kur. Warsz.“.

Losy Sejmu czeskiego.

(Tel. „N. Ref.“)

Praga, 24 stycznia.

Decyzya o losie Sejmu czeskiego ma zapaść w najbliższą środę. W dniu tym komitet wykonawczy partyi młodoczeskiej wypowie się w sprawie kompromisowego porządku dziennego. Ponieważ zaś czescy agraryusze i konserwatywna wielka własność czeska przychylają się do teg porządku dziennego, przeto postanowienie Młodoczechów będzie decydującem.

Niemcy decyzyę swoją czynią zależną od postąpienia Czechów, wychodząc z tego stanowiska, że obecnie toczy się walka nie polityczna, ale narodowa, która może być zakończoną tylko przez rozdzielenie kraju na dwie odrębne części administracyjne. Plenarne posiedzenie niemieckich posłów sejmowych odbędzie się po ogłoszeniu postanowienia Czechów.

Tymczasem akcyę w celu uruchomienia Sejmu czeskiego prowadzą dalej energicznie namiestnik hr. Coudehove, marszałka ks. Lobkowitz przy pomocy przywódców konserwatywnej wielkiej własności.

Dwa wiece miast.

(Sprawozdanie własne „N. Reformy“.)

Lwów, 23 stycznia.

Dziś w sali posiedzeń Rady miasta obradowali członkowie Związku 37 miast, posiadających prawo propinacyi. Przewodniczył burmistrz Przemyśla poseł dr Doliński. W obradach wzięli udział delegaci, reprezentujący 30 miast, reszta miast nie wysłała swych delegatów.

Prezes Związku 37 miast dr Doliński zdał sprawę z dotychczasowych czynności wydziału. Już w ubiegłym roku, we wrześniu, uchwalił wiec miast, dotkniętych zniesieniem prawa propinacyi, starać się o podwyższenie i zrównanie pozostawionych tym miastom opłat gminnych od napojów spirytusowych. Miasta pownosiły do Sejmu petycyę w tym duchu. — W jesiennej kadencyi sejmowej roku ubiegłego, odbyło się w Wydziale krajowym kilka posiedzeń przy współudziale posłów z miast Lwowa i Krakowa, z Izb handlowych, z mniejszych miasteczek i przy współudziale marszałka hr. Badeniego, na których uchwalono wnieść do Wydziału krajowego prośbę o obmyślenie środków, aby rząd nie czynił miastom przeszkód w uzyskaniu koniecznego podwyższenia opłat i wysłać deputacyę do ministerstwa skarbu z żądaniem, aby rząd zajął wobec miast przychylniejsze stanowisko. Deputacya ta miała też wybadać, jaką drogą możnaby to uzyskać.

Wydział krajowy odpowiedział, że wnosił już przedstawienie do rządu, lecz bezskutecznie i obecnie inicyatywa powinna wyjść od Sejmu.

Deputacya uzyskała w Wiedniu przyrzeczenie, że jakkolwiek zrównanie opłat i zastosowanie jednej normy do wszystkich miast, których zasoby i potrzeby są różne, nie może być dozwolone, rząd, uwzględniając wyjątkowo niekorzystne i trudne położenie miast galicyjskich, zgodzi się na przyznanie poszczególnym miastom wyższych opłat ponad normę, przez rząd przyjętą, w miarę wykazania zachodzącej istotnej potrzeby żądanego podwyższenia.

Petycye, wniesione do Sejmu, dotąd nie zostały załatwione, a ponieważ, oprócz niektórych, nie zawierają żądanego przez ministerstwo skarbu szczegółowego uzasadnienia finansowego — przeto trzeba je będzie odpowiednio uzupełnić.

Nad sprawozdaniem powyższem rozwinęła się bardzo szeroka dyskusya, która zajęła przedpołudniowe i popołudniowe obrady. Przemawiali między innymi pp. Maryewski i Maiss. — W końcu uchwalono, aby zarządy 37 miast obstawały przy pierwotnie wyrażonych żądaniach, a to: przyznania od hektolitra spirytusów czystych czterdzieści koron od napojów słodzonych, od piwa sześć koron, a wszystkie miasta, każde z osobna, mają wnieść dodatkowo uzasadnienie petycyi z przedstawieniem budżetu i potrzeb miasta, któreby mogło być rządowi doręczone równocześnie z przedłożeniem dotyczącej ustawy krajowej do sankcyi. — Na wiecu tym byli obecni: minister dr Dulęba i prezes Koła polskiego dr Głąbiński i obaj przyrzekli poparcie.

Po południu odbyły się w sali ratuszowej obrady Związku 131 miast pod przewodnictwem dra Gabryszewskiego, burmistrza miasta Bóbrki. W obradach wzięli udział reprezentanci miast: Bóbrka, Przemyślany, Kamionka Strumiłowa, Bołszowce, Leżajsk, Bursztyn, Ropczyce, Zborów, Skole, Chodorów, Komarno, Szczerzec, Chyrów, Rohatyn, Dolina, Turka, Skałat, Mosty Wielkie, Dobromil.

Na wstępie obrad przewodniczący przedłożył sprawozdanie, w którem podnosi podjętą przez siebie akcyę w sprawie opłat szynkarskich. — Ponieważ sprawa uzyskania opłat szynkarskich jest rzeczą pierwszorzędnej wagi, czego najlepszem dowodem to ogromne zajęcie niemi całego kraju. Wydział wysłał delegatów do wszystkich czynników o sprawie tej decydujących. Zarząd związku odbył narady z referentami Wydziału krajowego, przedstawił im żądania i życzenia i otrzymał od nich uwagi i wskazówki wielkiej wagi i ceny.

Po przyjęciu sprawozdania do wiadomości, poseł dr Maiss poruszył sprawę poboru przez gminy miejskie opłat od napojów spirytusowych po r. 1911, która była przedmiotem obrad związku 37 miast. Wywiązała się obszerna dyskusya, po której, podobnie jak na wiecu 37 miast, uchwalono obstawać przy pierwotnych żądaniach co do opłat po r. 1911.

Wiec zajmował się następnie sprawą starania się gmin miejskich o koncesye na szynki. Uchwalono zostawić gminom w tej sprawie wolną rękę i wezwać gminy, które o to zamierzają się starać, aby zawiadomiły wydział związku celem poparcia ich starań.

Uchwalono dalej poczynić energiczne kroki, aby w komisyach szacunkowych opłat szynkarskich zasiadali reprezentanci miast.

Na wniosek sprawozdawcy komisyi rewizyjnej p. Nowińskiego uchwalono wyrazić wydziałowi Związku podziękowanie i uznanie za jego działalność w roku ubiegłym. Zgłoszono następnie szereg wniosków, między innemi p. Nowiński żądał wprowadzenia działu informacyjnego w sprawach żywotnych w gospodarce miast, p. Cwiklicer przypomniał uchwałę poprzedniego wiecu w sprawie wspólnej działalności ze związkiem 37 miast itd. W rezultacie polecono wydziałowi przygotować zestawienie biura informacyjnego.

Przyjęto wreszcie postawiony „ex praesidio“, a wniesiony przez red. „Dźwigni“ Korosteńskiego wniosek w sprawie przybocznej rady rękodzielniczej.

Karnawał wyborczy w Anglii.

Nigdy może jeszcze, a conajmniej dawno już nie miała Anglia, nie miał zwłaszcza Londyn tak hucznego, wrzaskliwego a nawet burzliwego karnawału, jak w tym roku. Tylko, karnawał to zupełnie inny, odmienny od zwykłych, karnawał, w którym reduty, tańce i flirty zeszły zupełnie na plan drugi, a na plan pierwszy wysunęły się zgromadzenia, zbiegowiska, okrzyki i hasła polityczne. Chrapliwe głosy gramofonów, wygłaszających nazwiska i szanse kandydatów, oraz rezultaty wyborów, głuszą zupełnie skoczne dźwięki walców i polek. W teatrach i salach koncertowych przerażające pustki. Skłaniają one ponoszących wielkie straty dyrektorów do wprowadzenia polityki także do tych przybytków sztuki. I tu w międzyaktach ukazują się wielkie białe płótna, na których kinematografy i latarnie magiczne oznajmiają zaciekawionej publiczności wyniki ostatnich walk wyborczych. A jeśli wyniki te odpowiadają życzeniom publiczności, głośniejsze wywołują okłaski, burzliwsze manifestacye, niż najlepsze nawet produkcye artystów. Nawet arystokratyczna imitatorka Duncanownej, lady Konstancya Stewart Richardson, której ukazanie się w tym charakterze na scenie stało się olbrzymią sensacyą dla jednych, a większem jeszcze zgorszeniem dla innych, uprawia swoje bose tany przed pustemi ławami, albo też dzielić się musi swemi tryumfami z najętemi do „służby politycznej“ gramofonami.

Jak atoli odbywające się obecnie wybory nadały tegorocznemu karnawałowi w Anglii zupełnie odmienną, niebywałą postać i tendencye, tak z drugiej strony szał karnawałowy udzielił się także całej akcyi wyborczej i zamienił ją w większej jeszcze mierze, niż to się zwykle dzieje w tym kraju, na olbrzymią, pełną najdziwaczniejszych pomysłów redutę karnawałowo-polityczną. Posiada ona jeden jeszcze rys znamienny. Naród, który wszelkiego rodzaju sport wyniósł na piedestał cnoty narodowej, zamienił także walkę wyborczą, walkę o kierunek narodowej polityki w dziedzinę i rodzaj pewnego sportu. Kolejne, a nieraz szybkie i częste zmienianie się u steru rządów obu głównych partyj angielskich, wynikające z kolejnego przerzucania się tysięcy wyborców od jednej partyi ku drugiej, ma swoje źródło nie tylko w chwilowej popularności głoszonych przez nie haseł, lecz także w tem usposobieniu sportowem ludności. Co się jednej partyi nie powiodło, może osiągnie druga — powiada sobie przeciętny wyborca, a gdy raz odda się w służbę jednej z nich, z całym już zapałem dąży do tego, ażeby jej zapewnić rekord najwyższy.

W ślad zatem idą owe niezliczone zakłady, zawierane co do widoków zwycięstwa kandydatów tak samo zupełnie, jak na torze wyścigowym lub na polu „matchów“ piłki nożnej. — Wrodzoną tę namiętność do zakładów podnieca jeszcze prasa, wyznaczając nagrodę za najlepsze odgadnięcie szans walki. W obecnej kampanii wyborczej najbardziej rozpowszechnioną premią za taki rekord są nowe cylindry — w cenie jednego funta szterlingów. City londyńska roi się też obecnie od ludzi w nowych błyszczących nakryciach głowy, które dowcip niemiecki nazwał już dawno „przedłużeniem pustki w głowie“. Jakkolwiek w Londynie walka wyborcza już minęła, olbrzymie to mrowisko ludzkie wciąż jeszcze wrze, szumi i huczy, reagując żywo na przebieg akcyi wyborczej w bliższych i dalszych stronach kraju. Tłumy zapełniają lokale klubów politycznych, czekając tam godzinami cierpliwie na wieści z prowincyi, a większe jeszcze zbiorowiska otaczają wielkie transparenty lub olbrzymie — termometry na gmachach redakcyi pism, które wskazują, jaki jest w danej chwili stan posiadania mandatów każdej partyi.

Tłumy te wymagają także rozrywki i zabawy, więc aranżerowie tej wielkiej politycznej reduty karnawałowej dbają i o to. Tak n. p. na olbrzymiem białym medalionie płóciennym, który redakcya „Daily Chronicle“ rozpięła na dachu galeryi narodowej, pojawia się nagle po nowej jakiej porażce stronnictwa liberalnego potężnemi literami odbite pytanie: „Czy wynik ten was przygnębia?“ — „Nie!“ krzyczy tłum zebrany w dole — Tak! — wołają zdala stojący przeciwnicy. „Czy potrzeba nam taryfy cłowej?“ — brzmi dalsze pytanie. I znów w dole z hukiem burzy ścierają się zdania — bo liberalni przeczą, unioniści potakują.

Rzecz znamienna, że kwestya, która głównie tę walkę rozpętała — kwestya przywilejów lordowskich, wcale nie roznamiętnia szerokich kół wyborców, a nawet bardzo mało je zajmuje. — W oczach tej wielkiej rzeszy rozchodzi się tu głównie o kwestyę ceł ochronnych. Groźna konkurencya niemiecka sprawiła, że w narodzie angielskim potężna dokonywuje się ewolucya, od wolnego handlu do zabezpieczenia narodowej pracy za pomocą ceł. Hasła, rzucone przed kilku laty przez Chamberlaina coraz więcej zyskują zwolenników. On sam leży w Birminghamie beznadziejnie chory i może nie wie nawet, że obecne zwycięstwa unionistów, to zwycięstwa jego idei. Daremnie agitatorzy liberalnej partyi w najczarniejszych kolorach przedstawiają masom robotniczym skutki ceł, daremnie grożą, że po ich zaprowadzeniu uboga ludność — podobnie jak w Niemczech, końskiem i psiem mięsem żywić się będzie, bo wszelkie środki żywności ogromnie podrożeją. Robotnikom uśmiecha się rozbudzana przez zwolenników ceł nadzieja stałych a wyższych zarobków więc przechylają się na stronę tej partyi i jej kandydatom dają pierwszeństwo. I ta kwestya naprawdę roznamiętnia tłumy, zaostrza walkę.

A jednak — zdumiewający to wprost objaw wysokiej kultury politycznej. Mimo tego roznamiętnienia, mimo tej ogłuszającej, oszołamiającej wrzawy, towarzyszącej wyborom w Anglii — odbywają się one nie tylko bez starć krwawych, ale nawet bez walki na pięści, bez gwałtów i nadużyć. Przeciwnicy walczą z sobą, lecz szanują się nawzajem, szanują nawzajem przeciwne zasady i dążności. Weźmy na przykład taki obrazek z walki wyborczej: W sali klubu liberalnego w jednej z dzielnic londyńskich, tłum wyborców już od kilku godzin czeka na rezultat wyborów, który ma oznajmić ustawiony w głębi na stole aparat telegraficzny. Tłok i gorąco w sali ogromne, lecz wszyscy czekają cierpliwie. Nagle aparat zaczyna funkcyonować, tłum milknie i z zapartym oddechem czeka wieści, jaką odczytać mają grupujący się koło aparatu komitetowi. Wieść pomyślna, kandydat liberalny zwyciężył. Burzliwe „hurra“ wstrząsa murami sali. On sam — zwycięzca — wchodzi na stół i dziękuje za wybór. Nowa burza oklasków i okrzyków. W tem zwycięski kandydat daje ponownie znak, że pragnie przemówić. Tłum się uspokaja i wśród wielkiej ciszy zwycięzca oświadcza: Muszę jeszcze wspomnieć o moim przeciwniku. Boleję nad jego rozczarowaniem i zawodem, bo dzielny to człowiek!“ I nagle z tysiąca piersi nowe grzmiące rozlegają się okrzyki — na cześć pokonanego przeciwnika...

Jak zwykle, tak i podczas tych wyborów, zbierają obfite żniwo, niektóre przedsiębiorstwa przemysłowe — wyrabiające „artykuły wyborcze“. Do tych należą przedewszystkiem zewnętrzne oznaki partyjne. Liberalne mają barwę jaskrawo-czerwoną, unionistyczne błękitną. Każdy wyborca uważa za swój obowiązek nosić podczas wyborów przynajmniej krawat o barwie swej partyi, lecz nie brakuje także czerwonych i błękitnych kamizelek. Inną oznaką partyjną są guziki przy kamizelkach. Liberalne noszą portrety Asquitha, Burnsa, George'a lub Haldanego, unionistyczne Balfoura, Landsdowna lub Chamberlaina, socyalistyczne Keir Hardiego lub Snowdena. I te oznaki nadają tegorocznym wyborom również charakter — maskarady karnawałowej.

Skandale ks. Jerzego.

(Tel. „N. Ref.“)

Belgrad, 24 stycznia.

Najnowszy skandal księcia Jerzego, który w drodze dyscyplinarnej przeniesiony został do pułku piechoty w Górnym Milanowaczu, nie skończył się jeszcze. Jest publiczną tajemnicą, że onegdaj przyszło do gwałtownego starcia między królem Piotrem, a ks. Jerzym, który w zuchwały sposób odmówił posłuszeństwa.

Król Piotr wyrzucał Jerzemu, że kompromituje Serbię w oczach całej Europy i że wskutek jego postępowania sympatye rosyjskie dla państwa i dynastyi bardzo się zmniejszyły. — Wreszcie zażądał król, aby ks. Jerzy najdalej do wczoraj zdecydował się, czy chce udać się do wyznaczonego mu garnizonu i objąć tam służbę wojskową?

Ks. Jerzy zdaje się jednak dążyć do jawnego konfliktu i grozi ze swej strony jakiemiś rewelacyami. Równocześnie jednak także wśród oficerów mnożą się głosy protestu, przeciw przeznaczeniu młodego awanturnika do służby czynnej. Ks. Jerzy dał się kilkakrotnie słyszeć z obelżywemi uwagami o korpusie oficerskim, czem zraził sobie najwybitniejszych jego przedstawicieli. Także cała prasa z wyjątkiem utrzymywanej przez ks. Jerzego „Polityki“ występuje przeciw niemu bardzo ostro, domagając się zastosowania do niego nawet najostrzejszych środków, gdyby nie przestał nadal kompromitować swem postępowaniem dynastyi i całej Serbii.

Kronika.

Kraków, 24 stycznia.

Zgromadzenie komitetu grunwaldzkiego. — Wczoraj odbyło się w sali magistratu w krakowskiej Radzie miejskiej posiedzenie komitetu grunwaldzkiego. Oprócz członków Rady miejskiej, należących do komitetu, zaprosił prezydent miasta na to posiedzenie liczne grono obywateli z różnych sfer naszego miasta. Przybyło też kilku profesorów uniwersytetu, prezes Akademii hr. Stan. Tarnowski, artyści malarze Kossak, Uziembło i in., red. Bartoszewicz, red. „Czasu“ Rakowski i wogóle przedstawiciele redakcyj pism miejscowych, reprezentanci sfer przemysłowych i handlowych i t. d. Wogóle zebranie było bardzo poważne i liczne. Pod nieobecność prezydenta zagaił zebranie wiceprezydent Szarski i zarządził odczytanie protokołów z ostatnich posiedzeń komitetu miejskiego. Wiceprezydent odczytał list prezydenta Lea ze Lwowa, donoszący, że w komitecie wezmą także udział posłowie sejmowi. Wtedy też nastąpi ostateczne ukonstytuowanie się komitetu.

Na temat daty i programu obchodu grunwaldzkiego, organizacyi komitetu i t. p. szczegółów, rozwinęła się ożywiona dyskusya, w której wzięli udział: redaktor Konopiński, Bartoszewicz i Wąsowicz, prof. Czermak, r. Kosobucki, Kossak, dyrektor Kowalski, radca Muczkowski i w. i. Eksc. Stanisław Tarnowski oświadczył, że z powodu złego stanu zdrowia do komitetu należeć nie może.

Wszyscy przemawiali za urządzeniem obchodu w sposób godny narodu i dziejowego wypadku. — Zgłoszone na zebraniu wnioski odesłano do komitetu, do którego, oprócz należących już do niego członków, powołani zostali pp.: Bartoszewicz, Chlumsky, Kossak, Prochaska, Rolle, Rowinski, Repetowski, Wąsowicz i pani Pogonowska. Z członków Rady miejskiej należą do komitetu: Domański, Drozdowski, Gańkiewicz, Konopiński, Kossobucki, ks. Krupiński, Maciołowski, dr J. Nowak, dr Ponikło, dr Tilles, Turski, Wasung i Szarski.

Dar grunwaldzki. Do administracyi „N. Reformy“ przysłał wydział Resursy urzędniczej w Krakowie 100 K (datek jednorazowy).

Obchód styczniowy w „Sokole“. Rocznicę styczniową uczcił wczoraj „Sokół“ krakowski uroczystym wieczorem wokalno-muzycznym, urządzonym w gmachu własnym. W wielkiej, zielenią i narodowemi barwami przystrojonej sali, zebrał się spory zastęp publiczności i młodzieży szkolnej. Wśród publiczności znajdowało się także grono weteranów polskich, uczestników walki o wolność z roku 63. Wieczorek rozpoczął się „Polonezem“ Sandeckiego, odegranym przez orkiestrę „Sokoła“. Prof. uniwersytetu dr Kazimierz Morawski wygłosił słowo wstępne. W krótkiem, lecz pełnem zapału przemówieniu, omówił szanowny profesor położenie Polaków pod zaborem pruskim i rosyjskim i wspomniał o wyodrębnieniu Chełmszczyzny. „Wrogowie nasi — mówił — przynieśli nam swoją kulturę i w ten sposób chcieli nas zniszczyć, na metodzie tej jednak zawiedli się i obecnie walczyć zaczęli inną bronią, która — da Bóg — również się nie ostoi.“

Po przemowie prof. dra Morawskiego, p. Bursa odśpiewał „Tęsknoty ułańskie“ Gall(?)ewicza i „Krakowiaka“ z opery Moniuszki: „Rokiczana“. Grą na skrzypcach popisywał się młody, najzdolniejszy z uczniów prof. Wierzuchowskiego, p. Władysław Syrek, który odegrał „Polonezа a-dur“, „Oberek“ Wieniawskiego i „Nokturna“ Chopina. Żywemi, długotrwałemi oklaskami nagrodziła zebrana na wieczorze publiczność deklamacye p. Zenobii Janczewskiej, artystki teatru miejskiego, która wygłosiła fragment z „Kazimierza Wielkiego“ Wyspiańskiego i wiersz p. t. „Hej, nie zginęła!“ Na zakończenie wieczoru chór sokoli pod batutą p. Bursy wykonał „Hymn Grunwaldzki“, skomponowany przez dyrektora F. Nowowiejskiego do słów Konopnickiej i kompozycyę Niewiadomskiego p. t. „Wstań orle“.

Manifestacya młodzieży. Rocznicę powstania styczniowego uczciła młodzież krakowska wczoraj, jak corocznie, uroczystą manifestacyą. Wieczorem około godziny 6 zgromadziła się znaczna liczba młodzieży na Rynku przy pamiątkowym kamieniu Kościuszki. Zaintonowano tu kilka pieśni narodowych, poczem w pochodzie z pochodniami na czele ruszyła młodzież pod pomnik Reytana i „drzewo wolności“. Po odśpiewaniu szeregu utworów patryotycznych, pochód skierował się ulicą Floryańską na Rynek. Pod pomnikiem Mickiewicza zabrzmiał ponownie hymn narodowy „Boże coś Polskę“, poczem wzniosła młodzież okrzyk na cześć uczestników powstania i pieśnią legionów zakończyła manifestacyę, której towarzyszyły liczne tłumy publiczności.

Zima. Nareszcie zawitała do nas prawdziwa zima z obfitym śniegiem i jakim takim mrozem. W sobotę od rana dosyć silny i zimny wiatr zapowiadał zmianę w stanie powietrza i rzeczywiście ku wieczorowi owego dnia zaczął padać obfity śnieg. W krótkim czasie biały całun okrył miasto, trzeba było brodzić w śniegu powyżej kostek, mimo to jednakże sceptycy twierdzili, że nazajutrz śnieg zniknie, pozostawiając po sobie tylko błoto.

Nie spełniły się tym razem owe pesymistyczne przewidywania, gdyż powitał Krakowian piękny poranek niedzielny z cechami łagodnej zimy. Na wieżach kościoła Maryackiego widniały zdala koronki ze śniegu; pokryty cienką warstwą bieli dach kościoła św. Barbary przyświecał pyszną patyną, kopuła na kościółku św. Wojciecha wyglądała jak ogromny czepek, a figury na pomniku Mickiewicza otuliły się puszystemi płachtami. Okna Krzysztoforów i pałacu Spiskiego płonęły chwilami złotym blaskiem wschodzącego słońca. Wspaniale wyglądały planty. Bezlistne, poczerniało drzewa i krzaki tudzież łysiny nagiej ziemi na trawnikach, przybrane w biel, straciły swoją bezduszną ponurość, i utworzyły prawdziwy obraz parku w porze zimowej.

Kraków miał nareszcie wczoraj pierwszą prawdziwie karnawałową niedzielę. Na ulicach pojawiły się po raz pierwszy sanki, pobrzękujące wesoło dzwonkami. Ochotników do używania sanny nie brakowało. Chwytano po drodze sanki, wsiadano do nich po dwóch, trzech, a nawet czterech i wołano: „przed siebie". Fiakier, pewny sutego napiwku, urządzał „kawalerską jazdę". Chłopcy biorą bezpłatny udział w jeździe z tyłu na desce sanek, a spędzeni groźbą bata, zeskakują, ażeby po chwili ulokować się na tyle innych sanek. Publiczność tłumnie przechadzała się, ażeby użyć powietrza nieco mroźnego, ale czystego.

Wiele osób pojechało do Zakopanego. Podążyli tam zwłaszcza narciarze, o których zima tegoroczna dotąd nie pamiętała. Znaleźli się także tacy, „ryzykanci" z usposobieniem odkrywców biegunu, którzy podążyli na Błonia. Nie pożałowali też trudu. Błonia i park Jordana wyglądały pięknie. Ludzie stawali i spoglądali na tę płaszczyznę o niepokalanej białości, to na świerki parku, uginające się pod ciężarem śniegu. Poezya ich sączyła się w dusze ludzkie. Biały przestwór bez plamy, bez śladu po jakiejśkolwiek istocie. Dziewicze życie. Padną potem na tę biel plamy, zdepczą ją stopy ludzkie, rozburzy wicher — zupełnie tak samo, jak duszę ludzką o czystości dziewiczej zbrudzi, poszarpie wichura życiowa. Ludzie wzdychają, a może tylko wciągają w płuca świeże powietrze. Bo przecież westchnienie jest niczem więcej jak tylko fizyologicznym skutkiem uciśnionego serca.

Ale mniejsza o to wszystko. Wszakże to karnawałowa niedziela. Kraków bawi się. Nawet ci, co może dopiero przed dwoma godzinami wrócili z balu, rezygnują ze snu i wychodzą na ulicę. Chodniki przepełnione osobami, które przez cały tydzień są zajęci pracą, od rano do wieczora. Tu chłopiec niesie na okrągłej desce ogromny tort, tam ekspres dźwiga kosz z butelkami, przykrytemi dyskretnie bibułą, ówdzie stoi szykowna dziewczyna i odczytuje ponętny napis: „Pączki na maśle po 3 centy". Ogólna radość. Nawet motorowi tramwajów nie wymyślają fiakrom, że naumyślnie z toru nie zjeżdżają na bok.

Niedziela karnawałowa!

Z Muzeum narodowego komunikują nam: Przy przejściu Domu i Muzeum Jana Matejki w posiadanie gminy m. Krakowa i objęciu tej instytucyi przez Dyrekcyę Muzeum narodowego, wyraziło Towarzystwo im. Jana Matejki szereg dezyderatów, które w miarę możności należałoby w bliższej lub dalszej przyszłości wykonać, jak n. p. usunięcie sklepów z kamienicy, obrócenie w danym razie oficyn na pomieszczenie zwiększających się zbiorów i kilka innych jeszcze. W plan tego uzupełnienia i ostatecznego wykończenia Domu im. Matejki wciągnął nowy zarząd sprawę naprawienia tego, co swego czasu zostało przeoczone.

Jak wiadomo, kamienica, w której się mieści Muzeum Matejki, ma za sobą poważny wiek i niewątpliwie istniała już w drugiej połowie XVI. w. Jak ona pierwotnie wyglądała — niewiadomo. Ostatnia przebudowa, którą za życia mistrza prowadził Tomasz Pryliński, zmieniła charakter kamienicy zupełnie. Wtedy to nadbudowano w niej trzecie piętro, przesunięto klatkę schodową, oraz nadano dzisiejszą barokową fasadę. W czasie tych robót nie natrafiono na nic takiego, coby się przywrócenia swego pierwotnego kształtu domagało. Dopiero w r. 1903, w trakcie robót adaptacyjnych dalszych piętr domu, prowadzący je architekt p. Z. Hendel natrafił pomiędzy pierwszym a drugiem piętrem na ślad starej z XVI. wieku pochodzącej modrzewiowej powały. Matejko o istnieniu jej z pewnością nie wiedział. Gdyby mu ona była znana, byłby niewątpliwie kazał ją odkryć.

Tym też tylko względem powodowany obecny zarząd przystąpił w ostatnich miesiącach do odsłonięcia stropu. Po odbiciu podsiebitki nad salonem Matejki ukazała się stara, powierzchownie stlała nieco posowa z fazowanych belek i desek modrzewiowych. Po odczyszczeniu belek pociągnięto je woskiem z terpentyną, przez co naturalny kolor drzewa został w zupełności zachowany. Przez usunięcie starego sufitu zyskał salon Matejki pół metra przeszło na wysokości, a stary strop nadał mu szczególnie miły, archaiczny nastrój. Nad wzorowem wykonaniem powyższych robót czuwał bezinteresownie i radą swą służył art. mal. p. Julian Makarewicz, za co mu Dyrekcya Muzeum narodowego składa na tem miejscu gorące podziękowanie.

Ponowne otwarcie Domu Matejki dla Publiczności (od 11 do 3 godz.) nastąpiło w niedzielę dnia 23 b. m.

Z teatru miejskiego. Sztuka Huberta Rostworowskiego „Pod górę" grana jest w tygodniu bieżącym dziś i we środę; następne przedstawienia w tygodniu przyszłym. We wtorek dnia 25 b. m. z powodu przedłużającej się niedyspozycyi pani Wysockiej — zamiast „Wujaszka Wani" dana będzie krotochwila „Osiołkowi w żłoby dano..." „Wielki Fryderyk" Nowaczyńskiego powtórzony będzie we czwartek d. 27 b. m. „Betlejem polskie" Rydla dane będzie w najbliższą niedzielę w najbliższą niedzielę po południu po raz przedostatni w bieżącym sezonie.

Teatr ludowy. Dzisiaj ku uczczeniu rocznicy powstania styczniowego „Kościuszko pod Racławicami". W roli Katkowa wystąpi były artysta sceny poznańskiej p. L. P. Doliński. We wtorek grane zawsze z wielkiem powodzeniem „Opowieści Imci Pana Dymka". We środę „Zbójcy". Na sobotę przygotowuje dyrekcya widowisko fantastyczne „Hulaj dusza". Sztuka ta wystawiona będzie z nowemi dekoracyami i kostyumami. Próby odbywają się codziennie.

W Towarzystwie Biblioteki słuchaczów prawa U. J. dnia 17 stycznia b. r. odbyło się walne zebranie członków, na którem ustępującemu zarządowi z prezesem drem Henrykiem Pawlikowskim na czele, na wniosek komisyi kontrolującej udzielono absolutoryum oraz uchwalono uczcić prezesa Pawlikowskiego upominkiem honorowym. Na temże zebraniu przeprowadzono wybory do nowego zarządu, w skład którego weszli kol. Wiesław Dobrzański, jako prezes Towarzystwa, kol. Włodzimierz Żaba, jako wiceprezes, kol. Bohdan Jarochowski jako skarbnik, oraz koledzy Alfred Eimer, Tadeusz Grodyński, Fryderyk Wessely, Franciszek Juras, Bolesław Rozmarynowicz, Jan Kwapiński, Bernard Żabner, Antoni Mazanowski, Mieczysław Leib, Stanisław Petrzyk, Breyer i Augustyniak jako członkowie zarządu.

Bal maskowy, który urządza jutro grupa artystów „Życie", w salach saskich zapowiada się świetnie. W program wchodzą piosenki kabaretowe, wesołe sceny masek i t. d. Dochód na biednych uczniów wyższych zakładów naukowych. Komitet zabawowy dokłada wszelkich starań, aby bal udał się wybornie. Protektorat przyjęli wybitni artyści polscy. Bilet 4 kor., familijny 12 kor., akadem. 2 kor., galerya 3 kor. Komitet urzęduje (św. Anny 2, II. p.) od godz. 3 do 4 popoł. Strój balowy lub kostyum. Po kotylionie ogólne zdemaskowanie.

Na dochód budowy domu ludowego w Krakowie odbędzie się „wieczór fiołkowy" 27 b. m. (czwartek) w salach klubu pocztowego (Lubicz 5). Strój wieczorowy. Wstęp 4 i 3 K, bilet akademicki 1 K 50. Bilety do nabycia w handlu „Old England" (Linia A—B).

Zniesienie upadłości z przed lat trzydziestu. Starsi mieszkańcy Krakowa pamiętają głośną przed laty 30 historyę upadłości krakowskiego domu bankowego p. Tadeusza Tarasiewicza. Po ogłoszeniu konkursu w r. 1879 p. Tarasiewicz, nie mogąc wyrównać pretensyj wszystkich wierzycieli, wyjechał do Warszawy i tem ciężką pracą zebrawszy, przy pomocy swoich synów potrzebny fundusz, uregulował w zupełności pretensye krakowskich swoich zarówno kantorowych jak osobistych wierzycieli. Wobec tego sąd krajowy uchwałą z 23 grudnia 1909 udzielił p. Tadeuszowi Tarasiewiczowi zupełnego ustawowego uzdolnienia i uchylił skutki konkursu.

Usuwanie śniegu. Już od soboty rozpoczęło się energiczne usuwanie nagromadzonego w mieście śniegu. Całą noc z soboty na niedzielę pracowały liczne pługi i furmanki nad oczyszczeniem ulic i placów. Praca wznowioną została wczoraj wieczorem i trwała bez przerwy do dziś rana. Usuwano śnieg przedewszystkiem w śródmieściu, w ulicach wąskich i z torem tramwajowym. Zajętych było 200 robotników zakładu czyszczenia miasta i 95 furmanek. Do dziś rana śnieg z całego śródmieścia został już z wyjątkiem rynku usunięty i komunikacya przywrócona.

Nieletni podpalacz. W sobotę aresztowano w Krakowie 15-letniego Macieja Szewczyka, parobczaka z Liszek, podejrzanego o podpalenie stodoły swego służbodawcy w Liszkach.

Z Podgórza. (Śnieżna szata. — Rocznica styczniowa. — Ruch karnawałowy. — Wybory do sądu przemysłowego).

Ostatnia dwa dni zmieniły wygląd miasta nie do poznania. Z ulgą odetchnęli mieszkańcy widząc, jak błotniste kałuże na ulicach i placach znikły pod śnieżno-białą szatą. Równocześnie zabieliły się Krzemionki, użyczając miastu efektownego tła. Długo oczekiwana zima wreszcie zawitała, budząc żywą, a powszechną radość. Ustawiczna słota dała się już dotkliwie we znaki.

W sobotę z okazyi rocznicy powstania styczniowego, odbyło się w tutejszym kościele parafialnym uroczyste żałobne nabożeństwo za poległych uczestników powstania. Kościół wypełnił się szczelnie liczną publicznością i młodzieżą. W nabożeństwie wziął również udział liczny zastęp umundurowanych sokołów, gniazda podgórskiego, z prezesem dr Emilewiczem na czele. Mszę św. odprawił ks. kanonik Gruszecki.

Ruch zabawowy w tegorocznym karnawale, z powodu krótkości sezonu zapowiada w Podgórzu wielkie ożywienie. W sobotę odbył się pierwszy niejako inauguracyjny bal tutejszej czytelni akademickiej w salach Sokoła. Bal akademicki, mający już od kilku lat ustaloną w Podgórzu renomę zgromadził liczny zastęp uczestników przedstawicieli obywatelstwa podgórskiego, sfer urzędniczych i młodzieży akademickiej. Ochocza zabawa przy dźwiękach orkiestry 100 pp. przeciągnęła się do białego rana. W tym samym dniu odbyła się w domu robotniczym zabawa ludowa. Clou karnawału stanowi w Podgórzu dorocznie bal Towarzystwa ochronki i komitetu bursy gimnazyum (miejski), zapowiedziany obecnie na 1 lutego. Bal ten, odbywający się we wspaniałej sali Rady miejskiej, ma już nader chlubną tradycyę i gromadzi liczne zastępy uczestników nie tylko z miasta, lecz i z całego powiatu. Komitet już obecnie czyni usilne przygotowania, aby zabawę tą jak najwięcej uświetnić. Dnia 6 lutego urządza jeszcze Sokół podgórski zabawę kostyumową z kotylionem.

Wybory asesorów i ich zastępców do sądu przemysłowego w Krakowie, tudzież asesorów do sądu apelacyjnego dla przedsiębiorstw przemysłowych z okręgu sądu pow. w Podgórzu, wczoraj się rozpoczęły. Wczoraj odbyły się w gmachu magistratu wybory z grupy robotników.

Z kraju.

O strasznym wypadku kolejowym pod Czarną otrzymujemy następujące autentyczne informacye od jednego z przyjaciół dziennika naszego z Pilzna:

W piątek rano 21 b. m. p. Schmidtowa, wdowa po urzędniku kolejowym bawiąca jakiś czas w Brzostku u brata swego dra Lacha (lekarza) wybrała się z synkiem 4-letnim do stacyi w Czarnej, aby stąd udać się do Krakowa. Przysiadł się też do niej, buchalter z Tarnowa Lotig. Po godzinie 5 rano zbliżyli się do Czarnej. W chwili, gdy przejeżdżali przez tor kolejowy, nadjechał pociąg błyskawiczny i stał się przyczyną strasznej i zgrozą przejmującej katastrofy. Pociąg uderzył o wóz, dyszel się złamał, konie uciekły. Po przejechaniu pociągu straszny przedstawił się widok. Woźnica nieprzytomny, ale dający znaki życia leżał po drugiej stronie toru — o 40 metrów dalej leżała w tym samym stanie p. Schmidtowa, opodal jej 4-letni synek. Ponieważ wszyscy troje dawali znaki życia, odesłano ich do Tarnowa do szpitala. W drodze zmarł woźnica, a p. Schmidtowa w szpitalu. Żyje jeszcze synek. Najgorszy los spotkał młodego buchaltera. Tego pociąg ciągnął 85 metrów od miejsca katastrofy. Odciął mu nogi, a szczątki ich porozrzucane były po całym torze. Nieszczęśliwa ofiara p. Schmidtowa pozostawiła trzy sieroty. Na miejsce wypadku zjechała komisya sądowa z Pilzna, złożona z sędziego p. Domina i lekarzy dra Mydlarskiego i dra Jasiońskiego. Z Tarnowa przyjechał inżynier, który poczynił potrzebne zdjęcia na miejscu katastrofy. Po zbadaniu zwłok młodego buchaltera, pozbierano szczątki do trumny i odbył się pogrzeb ofiary przy udziale licznie zgromadzonej publiczności.

Śledztwo nie wykazało na razie, co było przyczyną katastrofy. W rachubę mogą być brane dwa wypadki: albo rampa była nie zamknięta, albo opuszczono ją w chwili, gdy wóz znajdował się już na torze. Jest to już coś szósty wypadek na tej stacyi. Zwrócić należy uwagę, że rampa nie jest nigdy oświetlona, że tor kolejowy pod stacyą zatacza łuk tak, że nad hodzącego pociągu nie można zobaczyć tembardziej pospiesznego, który cicho pędzi. W tem miejscu powinien być urządzony podkop, przez który wozy mogłyby przejeżdżać. Napróżno wydział pilzneńskiej Rady powiatowej kołatał od szeregu lat o załatwienie tej sprawy u władzy kolejowej. Może ten straszny wypadek zmusi odnośne czynniki do poważnego zajęcia się tą sprawą, tembardziej, że ruch kołowy na linii Zassów-Pilzno jest bardzo ożywiony.

Piszą nam z Tarnowa: Ostatecznie sprawdzoną została tożsamość osób uległych katastrofie kolejowej w Czarnej. Zabity na miejscu został Michał Lottig, lat 39, kawaler, buchalter utrzymujący swą siostrę, wdowę z 3 dzieci w Brzostku. Ciężko ranni: Stanisława Schmidtowa, od dwóch tygodni wdowa po kanceliście sądowym w Frischau, matka 3ga dzieci, z tych synek 4-letni zmarł w drodze do Tarnowa, ona zaś leży w szpitalu w stanie beznadziejnym i nieprzytomna. Od śmierci męża zamieszkała przy matce w Tarnowie, wracała z Brzosika od brata swego dra Loma, gdzie była parę dni. Czwarta ofiara Stanisław Zwala lat 17, parobek, zmarł po przywiezieniu do Tarnowa.

Prelekcye inż. Libańskiego na prowincyi. Z ramienia Klubu Awiata wygłosi inż. Libański szereg prelekcyi w większych miastach o obecnym stanie żeglugi napowietrznej (z obrazami świetlnymi, kinematograficznemi i modelami) a to celem propagandy i zainteresowania temi sprawami.

Jasło 23 stycznia. (Przedstawienie amatorskie). Staraniem „Koła scenicznego" w Jaśle, na czele którego stoją znane i powszechnie lubiane osobistości, odegrana będzie w dniach 12, 13 i 14 lutego baśń dramatyczna L. Rydla „Zaczarowane Koło" Cały aparat sceniczny i dekoracye od dłuższego już czasu przygotowuje znany ze swych prac artysta malarz p, Kotowicz wspólnie z p, Spieglem. Role powierzono wybitnym amatorom, Zainteresowanie jest tak znaczną i pokup biletów tak duży, że już od razu postanowiono baśń Rydla trzykrotnie wystawić.

Ze świata.

Z Warszawy. (Rewizye i aresztowania. — Zamknięcie „Jedności" w Piotrkowie. — Teatr polski w cesarstwie.)

— Orgia rewizyj i aresztowań nie ustaje. — W sobotę dokonano ich cały szereg. I tak w nocy z soboty na niedzielę, aresztowany został p. Wacław Świeżawski, słuchacz filozofii uniwersytetu we Lwowie, który, otrzymawszy pozwolenie na legalny powrót do kraju, przyjechał niedawno do rodziców.

Aresztowani dalej zostali pp.: Jerzy Rakowski przy ulicy Pięknej 64; Wacław Świecki i p. Rosiecki, obrońca prywatny. Rewizyę odbyto w mieszkaniu p. Maryi Leszczyńskiej (Chłodna 12).

— Z Piotrkowa nadchodzi również przygnębiająca wiadomość. Urząd gubernialny do spraw związków i stowarzyszeń pod przewodnictwem gubernatora zamknął w dniu 22 b. m. związek zawodowy robotników przemysłu włóknistego „Jedność" wraz ze wszystkiemi oddziałami.

— W tych dniach wyjeżdża z Warszawy na szereg przedstawień do Petersburga, Rygi i Dorpatu trupa teatralna pod artystycznym kierunkiem Janusza Nowackiego.

Mściwy kochanek. W Ostrawie Morawskiej wykonany został zamach na tle miłosnym, który świadczy o mściwości sprawcy zamachu. Mianowicie dozorca motoru Józef Lesiak z Przywozu strzelił dwa razy z rewolweru do Anny Dawidówny, która służy u kupca Kleina przy ulicy Kolejowej. Dziewczyna mimo ciężkiej rany usiłowała uciec, ale wtedy padł trzeci strzał, który uciekającą zranił w rękę. Lesiak uciekł, a ranną w stanie groźnym przewieziono do miejscowego szpitala. Lesiak narzucał się oddawna Annie Dawidównej, a nie mogąc znaleść wzajemności, napadł na nią pewnego razu i odgryzł jej nos, co dziewczynę na całe życie oszpeciło. Lesiak, skazany na 18 miesięcy więzienia, opuścił je niedawno i teraz zemścił się na Annie.

Porucznik Hofrichter, jak donoszą z Wiednia, wyraził kilka razy życzenie, ażeby mu pozwolono widzieć się z żoną i krewnymi, a przynajmniej, ażeby mógł do nich pisać. Rodzina Hofrichtera stara się, ażeby adwokat z jej strony otrzymał pewne formalne ustępstwa i mógł rozmówić się z Hofrichterem. Wiadomości o przyznaniu się do winy Hofrichtera są bezpodstawne.

Zamiecie śnieżne i powodzie. Mimo śnieżycy, która panowała z soboty na niedzielę, dyrekcya telegrafów w Wiedniu zdołała wczoraj przywrócić połączenia telegraficzne wewnątrz państwa. Ruch telegraficzny z Włochami i Szwajcaryą był natomiast przerwany. Telegramy do Francyi szły liniami bocznemi, skutkiem czego powstawały wielkie opóźnienia depesz.

Francya została silnie dotknięta klęską powodzi, a następnie śnieżycami. Koło Belfortu były wylewy, a następnie srożyła się burza ze śnieżycą, zrządzając ogromne szkody. Koło Mezières są ogromne przestrzenie lasów zatopione. Fabryki i młyny po największej części zastanowiły pracę. W miasteczku Rethel woda zalała ulice falami na 1 metr wysokości, we Fruchères utonęło dwoje dzieci. Okolica miasta Epernay zagrożona jest wylewem rzeki Marne, która zalała miejscowości niżej położone. Pociąg pospieszny, dążący z Calais do Brukseli, musiał powrócić. W Paryżu woda zalała część kolei podziemnej. Masę wody obliczają na 60.000 metrów sześciennych. Szkodę oceniają na 100 milionów franków. Obawiano się, że woda podmyje fundamenty wieża Eiffla, ale, jak zapewniają fachowcy, wieży nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

Powódź w Szwajcaryi zrządziła także znaczne szkody. Koło Sion musiał pociąg stanąć w polu, gdyż most groził runięciem. Podróżni przeszli pieszo przez most do innego pociągu. Koło Tramelan utonęły cztery osoby.

Odroczenie wieczoru. Piszą nam z Wiednia: Mający się tu odbyć dnia 25 b. m. wieczór ku czci Słowackiego, został z powodu chwilowej niedyspozycyi p. Ireny Solskiej odłożony. Termin następny podadzą pisma. Nabyte bilety pozostają ważne.

Sprawa bankiera Kohna. Jak to już doniosły telegramy, z Salzburga uciekł tamtejszy bankier Max Kohn, który cieszył się ogromnem zaufaniem tamtejszej arystokracyi, duchowieństwa i wyższych oficerów. Podobno Kohn, który opuścił Salzburg, jeszcze dnia 12 b. m. posiadał w chwili ucieczki znaczniejszą sumę pieniężną — mówią, że 80.000 koron. W Salzburgu usiłowano wdrożyć akcyę sanacyjną w sprawie Kohna, którego żona bawiła w tym celu u krewnych swoich w Budapeszcie, chcąc tam uzyskać zasiłki pieniężne, jednakże te usiłowania spełzły na niczem. Kohnowa udała się do Wiednia i tam zawiadomiła swego męża o ujemnym wyniku swoich kroków, poczem wróciła do Salzburga, zaś Kohn pozostał w Wiedniu. W sobotę rozpoczęła swoje czynności komisya likwidacyjna.

Zasypanie tunelu. Wedle telegramu z Zurychu, podczas onegdajszej burzy ze śnieżycą, lawina zasypała południowe ujście tunelu Löschberg. Lawina zmiotła kantynę dla robotników, przyczem jeden z robotników poniósł śmierć, a czterej zostali ciężko ranni. Prócz tego brakuje inżyniera Waltera Spohra.

Zamordowanie powstańca bułgarskiego. Przywódca jednej z „band" bułgarskich, Stokew, jadąc do Floriny, ażeby tam wywołać ruch zbrojny, zatrzymał się w Banicy, ażeby przenocować. W nocy, ukryty pod jego łóżkiem Bułgar, zastrzelił Stokewa i uciekł bez śladu.

Szpiegostwo w Rzymie. „Corriere d' Italia" twierdzi, że urzędnik włoskiego ministerstwa marynarki, Cordono, uwięziony pod zarzutem szpiegostwa, jest niewinny. Z ministerstwa zginęły wprawdzie ważne dokumenty, ale Cordono z tą sprawą nie ma nic wspólnego. To chybione uwięzienie mogło zatrzeć właściwy ślad.

Przeciw drożyźnie mięsa. Walka przeciwko drożyźnie mięsa w Stanach Zjednoczonych, o której podaliśmy wiadomość w niedzielnym numerze porannym, rozszerza się coraz więcej. W Nowym Jorku, Bostonie i Brooklinie wydano hasło wstrzymania się od spożywania mięsa. Z powodu olbrzymich strat trust mięsny będzie musiał ustąpić.

Napad na pociąg. Na pociąg kolei Missouri-Pacific w Stanach Zjednoczonych napadli bandyci, zmusili rewolwerami maszynistę do zatrzymania pociągu, poczem zrabowali kasę i uciekli. Działo się to w odległości 45 kilometrów od St. Louis.

Katastrofa kolejowa, Podczas katastrofy na amerykańskiej kolei Canadian-Pacific zginęło, wedle ostatnich obliczeń, 45 osób. Katastrofa powstała skutkiem runięcia pociągu osobowego z nasypu do rzeki. Cztery wagony dostały się pod lód i wszyscy prawie znajdujący się w nich podróżni zginęli. Liczba rannych jest bardzo wielka, ale dotąd nie stwierdzono jej. Konduktor Bell dzięki swojej odwadze i zimnej krwi, wyratował kilka osób w ten sposób, że wybił otwór w lodzie i wydobył z pod niego ośmiu podróżnych.

Zmarli.

Mieczysław Ziembicki, inżynier, zmarł we Lwowie w 73 r. życia. Ś. p. zmarły był bratem dr Grzegorza Ziembickiego.

Repertuar Teatru miejskiego w Krakowie.

W poniedziałek: „Pod górę".
We wtorek: „Osiołkowi w żłoby dano".

Repertuar teatru ludowego.

W poniedziałek: „Kościuszko pod Racławicami".
We wtorek: „Opowieści Imci Pana Dymka".

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie.

W poniedziałek: Dr Feliks Perl: Rewolucya 1848 r. we Francyi. (2 wykłady.)
We wtorek: Dr Tadeusz Szydłowski: O francuskiem i angielskiem malarstwie XVIII wieku. (3 wykłady ilustrowane obrazami świetlnemi.)

Powszechne wykłady uniwersyteckie w Krakowie

(w auli I szkoły realnej przy ul. Studenckiej, o g. 6.)
W poniedziałek: Doc. dr Roman Dyboski: O życiu i pismach Tennysona. (Wykład III.)
We wtorek: Dr Stanisław Szpotański: Manrycy Mochnacki (wykład I.)

Kronika lwowska.

Lwów, 24 stycznia.

Zgromadzenie uczestników powstania. W sobotę w sali ratuszowej we Lwowie odbyło się walne zgromadzenie członków Towarzystwa uczestników powstania z r. 1863-4, pod przewodnictwem prezesa dr Wiśniewskiego. Sprawozdanie z działalności wydziału przedstawił w obszerniejszym zarysie II wiceprezes dr Bronisław Dulęba, poczem rozwinęła się ożywiona dyskusya nad sprawami wewnętrznemi Towarzystwa. Omawiano też trudne położenie materyalne Towarzystwa, które coraz bardziej nie może wydołać obowiązkom wobec wzmagającej się stale potrzeby niezamożnych członków. Sprawozdanie wydziału przyjęto do wiadomości, a na wniosek komisyi skontrującej uchwalono absolutoryum z rachunków i gorące uznanie zarządowi za gorliwą pracę.

Wybory nowego zarządu dały następujący rezultat: prezes Leonard Wiśniowski, I. wiceprezes Wojciech Biechoński, II. wiceprezes dr Bronisław Dulęba. Do wydziału wybrani: Władysław Szyszkowski, Ignacy Drewnowski, Józef Miniewski, Albin Zagórski; do komisyi rewizyjnej: Jan Biechoński, Adam Wagner i Włodzimierz Malczewski.

W sobotę wieczór w „sali zakopańskiej" restauracyi Töpfera odbyło się skromne, ale serdeczne zebranie towarzyszów broni. Przemawiali: Konstanty Jaworski, dr Leonard Tarnawski, Nartowski, Biliński Józef, Riedl Edmund, Baliński Edward, Kępiński i inni. Wznoszono toasty na cześć delegatów towarzystw powstańczych z prowincyi, Rady miasta, prasy, podnoszono też w przemówieniach potrzebę nieustannej pracy narodowej. Przy miłej pogadance i wspomnieniach chwil powstańczych, zebranie zakończyło się około północy.

Teatr miejski we Lwowie wystawia po raz pierwszy dnia 31 b. m. czteroaktową sztukę Kazimierza Królińskiego p. t. „Sufrażystki".

Kradzież 22.000 koron w pociągu kolejowym. Donieśliśmy wczoraj, że w pociągu kolejowym, w drodze z Morawskiej Ostrawy do Lwowa, skradziono inżynierowi p. Henrykowi Müllerowi walizę, w której wiózł 22 000 kor., przeznaczone na wypłaty we Lwowie. Müller — jak wiadomo — zawiadomił o kradzieży policyę lwowską, która po dokładnem śledztwie, samego „poszkodowanego" uwięziła i odstawiła do sądu karnego we Lwowie. Müller podał przy badaniu, że okradła go jakaś para małżeńska, która wsiadła do pociągu w Krakowie. Po zawarciu znajomości zaprosił Müller pana J. F. do restauracyi w Tarnowie i tam tak się zagadali, że pociąg im uciekł, a pani E. S., którą uważał za żonę swego towarzysza, pojechała dalej sama. Müller telegrafował do Lwowa, aby torbę jego, kosz z bielizną, skrzypce i pelerynę zatrzymano aż do jego przyjazdu, a nadto telegrafował do Dębicy, aby p. S. wysiadła i czekała do następnego pociągu, którym faktycznie do Dębicy przybyli. Tu zastali p. S. i ta doręczyła Müllerowi pelerynę, twierdząc, że żadnych innych rzeczy nie było w przedziale, którym jechali. Mimo tego, Müller nie martwił się utratą rzeczy i torby, zawierającej 22 tysiące, lecz w towarzystwie pani F. i kuzynki jego S. bawił się w restauracyi w Dębicy do białego dnia, rano pojechali do Rzeszowa pociągiem lokalnym, a stamtąd pośpiesznym do Lwowa, gdzie przybyli o godzinie 1'30 w południe. Müller pomógł swym towarzyszom podróży w nadaniu telegramu do rodziców w Żółkwi, w którym zawiadomili o swem przybyciu i dopiero po ich odjeździe do miasta poszedł odebrać rzeczy swe w urzędzie stacyjnym; tam mu oddano tylko skrzynce w ceratowym futerale, gdyż nic więcej nie znaleziono. Wtedy udał się Müller do ekspozytury i doniósł o kradzieży.

Policya poczyniła wszystko, co tylko mogła i wieczorem o godzinie 7 przyaresztowano pana J. F. i panią E. S. w chwili, gdy wsiadali do pociągu, odchodzącego do Żółkwi. Po aresztowaniu „owej pary", skonfrontowany z nimi Müller zmieszał się i oświadczył, że nie zna ich zupełnie, że to nie ci, z którymi jechał, aresztowani jednak oświadczyli stanowczo, że oni właśnie z nim jechali i noc w restauracyi kolejowej spędzili i razem do Lwowa przyjechali. Po tem oświadczeniu Müller począł się plątać w zeznaniach, przedewszystkiem potwierdził, że echał z przyaresztowanymi, ale ci stanowczo go nie okradli. Potem oświadczył, że nie jest inżynierem, tylko kontrolorem fabryki w Witkowicach, że jechał nie na wypłatę, lecz na kontrolę robotników do Czerniewiec, a gdy mu okazano telegram, wystylizowany do fabryki w Witkowicach oświadczył, że jest niepotrzebny, bo skradzione pieniądze w kwocie 22 tys. koron są jego prywatną własnością, a nie fabryki, a w końcu zredukował skradzioną sumę do 400 koron. Zagadkowe to zachowanie się i krętliwe oskarżenia zwróciły śledztwo przeciw rzekomo poszkodowanemu, który podał, że zwie się Henryk Müller, liczy lat 24, urodzony w Łazie pow. Wielki Mezericz na Morawie, pracuje w fabryce w Witkowicach. Müller jest blondynem, o ujmującej powierzchowności, ubrany elegancko, w pelerynę i twardy czarny kapelusz. Ponieważ na dwa telegramy, wysłane do Witkowic, dotąd nie nadeszła odpowiedź, ponieważ skrzypce, które Müller zastawił u portyera we Lwowie za 5 koron, po zbadaniu okazały się wielkiej wartości instrumentem z roku 1706, wyrobionym w Kremonie, aresztowano rzekomego Müllera i oddano sądowi karnemu, a równocześnie zawiadomiono policyę w Krakowie i poczyniono starania, w celu zbadania tożsamości i jego osoby. Aresztowany mówi płynnie po niemiecku, po czesku i po polsku z czeskim akcentem.

Otwarcie wystawy „Sztuka a dziecko". — W niedzielę przed południem otwarto w salonach Tow. przyjaciół sztuk pięknych, wystawę prac dziatwy w wieku od lat 4 do 15. Katalog obejmuje przeszło 1200 „dzieł" 152 „artystów" z całej prawie Polski. Komitet złożony z tutejszych artystów, dołożył nie mało starań, aby wystawa miała charakter wybitnie oryginalny. Zwłaszcza znany publicysta i literat Artur Schröder, włożył w to piękne dzieło wielki zasób starań i trudów.

Na akcie otwarcia przemówił wiceprezydent Rady szk. kraj. dr Ignacy Dembowski. Dziecko nie jest tu — mówił — przedmiotem artysty, ale występuje samo, jako podmiot twórczy i przedkłada swą pracę.

Tłumnie zgromadzona publiczność nagrodziła mówcę rzęsistemi oklaskami.

Repertoar teatru lwowskiego.

We wtorek: „Verbum nobile" i „Pajace".

Posiedzenie polskiego Koła sejmowego.

(Telefonem).

Lwów, 24 stycznia.

Wczoraj przed południem i po południu aż do godziny 8 wieczorem toczyły się poufne narady polskiego Koła sejmowego.

Zagaił obrady prezes dr Głąbiński — poczem zabrał głos poseł hr. Wodzicki i nawołując do zaniechania waśni partyjnych, motywował obszernie następującą rezolucyę:

„Koło sejmowe, uznając zasługi Koła polskiego w Wiedniu, położone około utrzymania parlamentaryzmu w Austryi, wyraża przekonanie, że Koło polskie w Wiedniu, nie spuszczając z oka praw narodowych, trzymać się będzie wypróbowanej tradycyą polityki w stosunku do państwa, i przestrzegając bezwarunkowej solidarności, uchroni kraj od jakiegokolwiek naruszenia jego autonomii i dążyć będzie do jej rozwoju, a sprawę sankcyi i reformy finansów kraju załatwi odpowiednio do istotnych jej potrzeb".

Przemawiał następnie p. Tadeusz Cieński, radząc silnie atakować rząd.

Po południu przemawiali posłowie dr Leo, dr Rutowski, Skarbek, Stapiński i Bandrowski.

Rezolucyę powyższą uchwalono.

Po przedstawieniu przez dra Głąbińskiego działalności Koła polskiego w Wiedniu, nastąpiła obszerna dyskusya, której jednak nie ukończono i posiedzenie odroczone do soboty 29 b. m. godzinę 5 po południu.

We wszystkich przemówieniach wyrażała się zgoda na przedstawioną przez posła Wodzickiego rezolucyę, którą też jednomyślnie uchwalono.

Jednomyślność, z jaką uchwalono tę rezolucyę, świadczy o skupieniu się wszystkich stronnictw dokoła polityki Koła polskiego i świadczy o dążności wszystkich stronnictw do uśmierzenia walki partyjnej i ograniczenia jej do koniecznej w życiu publicznem krytyki. Pierwszym krokiem do tego powinno być złagodzenie polemiki dziennikarskiej.

Uchwalono także rezolucyę posła Tadeusza Cieńskiego, opiewającą:

„Koło sejmowe, uznając doniosłość 50-tej rocznicy istnienia Sejmu w historyi kraju naszego, uchwala powołać do życia komitet, celem obmyślenia sposobu uczczenia tej rocznicy, a wśród nich zapoczątkowania wydawnictwa, przedstawiającego prace i zasługi Sejmu w ciągu ubiegłego półwieku nad

odrodzeniem narodowem i kulturalnem tej dzielnicy Polski i rezultat prac tych i usiłowań".

Z Austryi i Węgier.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 24 stycznia.)

Strajk polskich dzieci szkolnych.

Cieszyn. We wsi Dziećmorowice na Śląsku rozpoczął się dzisiaj **strajk 201 polskich dzieci szkolnych**, z powodu nieprzyjęcia prywatnej szkoły polskiej przez gminę w zarząd własny.

W szkole panują pustki. Strajk ten jest rezultatem nieprzejednanie szowistycznego stanowiska, jakie zajęła czeska Rada gminna wobec sprawiedliwego postulatu ludności polskiej,

Rekonstrukcya gabinetu.

Praga „Den" donosi z Wiednia:

Prezydent gabinetu bar. Bienerth uznał konieczność rekonstrukcyi gabinetu, której dokona zaraz z początkiem Rady państwa.

Kradzież dynamitu.

Wiener-Neustadt. W fabryce amunicyi w Blumau dokonano kradzieży wielkiej ilości dynamitu. Sprawcy wysłali ten dynamit w pakach na Morawy.

Kestranek-Biliński.

Wiedeń. „Morgen" donosi: Dyrektor kartelu żelaznego w Pradze Kestranek pozostawia całą odpowiedzialność za doniesienie o Bilińskim i kartelu żelaznym „Pester Lloydowi"; sam tej wiadomości zdementować nie może.

Z kół wojskowych.

Wiedeń. Jeden z tutejszych dzienników dowiaduje się z kół wojskowych, że arcyksiążę Franciszek Salwator upatrzony jest na komendanta korpusu.

Losy Khuena.

Budapeszt. Po wczorajszych obradach oddzielnych stronnictw nie ulega kwestyi, że hr. Khuen otrzyma dziś w Sejmie votum nieufności. Hr. Khuen zamierza, o ile to będzie możliwem, przed głosowaniem nad wnioskiem o votum nieufności dla gabinetu, odroczyć Izbę.

W razie konfliktu z Izbą, hr. Khuen zamierza Izbę rozwiązać. Nowe wybory odbyłyby się w lipcu.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 24 stycznia.

Wyniki wyborów w Anglii.

Londyn. Dotąd wybrano 217 unionistów, 184 liberałów, 38 z partyi pracy i 67 nacyonalistów. Unioniści zyskali 101 mandatów, liberali 13, partya pracy 1 mandat.

Aresztowanie socyalistów.

Petersburg. Wczoraj aresztowano wielu członków centralnego komitetu partyi socyalno-demokratycznej. Podczas rewizyi, przeprowadzonej w biurze, skonfiskowano wiele pism.

Pożar parlamentu.

Konstantynopol. Prezydent Izby deputowanych wyraził się wobec redaktora „Jenni Gazety" otwarcie, iż ma podejrzenie, iż ogień w gmachu parlamentu został przez zbrodniczą rękę podłożony.

Berlin. „Berliner Tageblat" donosi z Konstantynopola: Komitet młodoturecki oświadcza, że prezydent Izby deputowanych Achmed Riza ponosi winę z powodu pożaru pałacu Cziragan, ale że komitet żąda jego ustąpienia z powodu złego stanu jego zdrowia. Dwaj hodżowie (duchowni tureccy) są podejrzani o podłożenie ognia. Ci hodżowie bez wiedzy władz wpuścili do pałacu kilku służących pałacowych dawnego sułtana.

Serbia i Bułgarya.

Belgrad. (Urzędownie). Następca tronu udaje się do Niszu, skąd dziś rano odjedzie na życzenie króla bułgarskiego do Sofii i tam zabawi do środy wieczora. Wizyta ta ma prywatny charakter. Następcy tronu w podróży będą towarzyszyli: sekretarz króla Jankowicz i dwaj królewscy adjutanci.

Belgrad. „Dnewni List" donosi, że w połowie lutego przybędzie do Belgradu, dla rewizytowania dzisiejszych odwiedzin serbskiego następcy tronu w Zofii, bułgarski następca tronu ks. Borys wraz z ks. Eudoksyą.

Nowy spisek w Cetynii.

Belgrad. „Dnewni List" donosi z Cetynii: Tutaj odkryto nowy spisek. Żołnierze z rodów Ielelina i Ljubotina napadli na pewien skład amunicyi, ale zostali po dłuższej walce przez wartę odparci. Do Cetynii przyprowadzono 27 skutych spiskowców.

Starcie graniczne.

Saloniki. Na granicy koło Pavi-Giordas przyszło do starcia między tureckimi i bułgarskimi żołnierzami granicznymi, którzy się przez kilka godzin ostrzeliwali. Po stronie tureckiej padło dwóch żołnierzy i 2 odniosło rany. Obecnie jest przywrócony spokój.

Przyjęcie zwycięzców.

Madryt. Z powodu powrotu wojsk z Melilli, miasto wspaniale ozdobione. Ogromne tłumy ludzi przeciągają ulicami, które zgotowały entuzyastyczne przyjęcie powracającym wojskom. Marsz ich przed pałac królewski równał się tryumfalnemu pochodowi. Żołnierzy i konie obsypywano kwiatami i wawrzynem, a generałowi Tovarowi wręczono liczne wieńce. Na balkonie pałacu oczekiwał wojsko król z królową i następca tronu. Defilada wojska przed pałacem królewskim trwała dwie godziny.

Katastrofa kolejowa.

Ottawa. O katastrofie koło Northbay dochodzą bliższe szczegóły. Rzeka, do której wpadł pociąg, była krą pokryta, co utrudniało bardzo akcyę ratunkową. Wagony I i II klasy, oraz wagon restauracyjny, wykoleiły się. Liczbę osób, które zginęły, oceniają na 45.

Skandal wekslowy.

Berlin. „Morgenpost" donosi z Rzymu: W arystokracyi rzymskiej i neapolitańskiej mówią o wielkim skandalu, wywołanym przez przoz siostrzeńca kardynała Rampolli ks. Campobella, który sfałszował weksle na nazwisko swego wuja na 42.000 lirów.

Kometa.

Tryest. Wczoraj widziano gołem okiem kometę przeszło godzinę, poczem kometa znikła za horyzontem.

Rzym. Spostrzeżony kometa w Johannesburgu widziano wczoraj o 6 wiecz. w Turynie, Medyolanie i Rzymie po stronie zachodniej. Ludność z wielkim niepokojem przypatrywała się komecie. którego ogon był bardzo jasny.

Z Sejmu krajowego.

Telegramy „Nowej Reformy" z d. 24 stycznia)

Lwów. Dzisiejsze posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godz. 10 rano.

Po zgłoszeniu wniosków i interpelacyj sprawozdanie Wydziału krajowego o utworzeniu sądu powiatowego w Zakopanem, odesłano do komisyi prawniczej, poczem przyczem przystąpiono do rozpraw budżetowych.

Uchwalono II rubrykę budżetu i przystąpiono do obrad nad III rubryką: sprawy zdrowotne.

Przemawia pos. Kurowiec.

Proces Janiny Borowskiej.

Kraków, 24 stycznia.

Dziesiąty dzień rozprawy.

Wszystko, jak dni ubiegłych. Pełno w sali, pełno na galeryi już przed godziną 9 rano, a napływ widzów zwiększa się z każdą chwilą.— Zaciekawienie wywołała pewna pani, która przyniosła z sobą składane krzesło, aby módz na nim, podczas rozprawy stać, a podczas pauz spoczywać. Bardzo wiele osób przynosi z sobą różne wiktuały, któremi posila się podczas rozprawy.

Jak słychać Borowska widziała się wczoraj z mężem, dzieckiem i siostrą; podług opinii lekarza dra Smolarskiego stan jej dzisiaj jest znacznie gorszy, zawsze po dniu wypoczynku zamiast lepiej, miewa się gorzej; wczoraj zaszła potrzeba zastrzyknięcia jej strychniny, co też uskutecznione zostało. Dzisiaj rano Borowska nie chciała stawić się na rozprawie. tłomacząc się ogromnem wyczerpaniem, przekonano ją jednak o konieczności stawienia się.

Godz. 3/4 na 10 rano rozprawa się rozpoczęła.

Przew.: Zawiadamiam, że przysięgły p. Butterteig nie będzie obecny na rozprawie, z powodu śmierci żony. W miejsce jego wchodzi w skład przysięgłych, zastępca p. Schainowitz. — Dalej oznajmiam, że trybunał uchwalił powołać na świadka dr Łobaczewskiego.

Zeznania p. Mąkoszewskiego.

Swiadek Mieczysław Mąkoszewski, właściciel biura ogłoszeń, zaprzysiężony odpowiada na pytania przewodniczącego. Ś. p. Lewickiego znał od lat 20, nieraz razem polowali, jeździli na wycieczki i t. p.

Przew.: Czy był pan obecny u Lewickiego gdy ukończył się proces p. Borowskiej z Haeckerem?

Św.: Byłem. Rozmawiałem z nim i otoczeniem o jego świetnej mowie, byli tam obecni państwo Borowscy, którzy z uniesieniem dziękowali mecenasowi za jego obronę. W rozmowie z Borowskimi ja radziłem im, aby najprędzej opuścili Kraków, za którą to radę podziękował mi Lewicki, gdyż jak mi mówił Lewicki, sprawa ta już go nudzi.

Przew.: Czy nie zauważył pan na podstawie długoletniej znajomości, czy Lewicki cierpiał na epilepsyę?

Św.: Nigdy czegoś podopnego nie zauważyłem. Był zdrów zupełnie, czasem tylko cierpiał na katar i kaszel.

Przew.: Czy wiedział pan, że miał sztuczną szczękę?

Św.: Nie wiedziałem, mimo że nieraz spałem z nim. Dopiero z procesu dowiedziałem się, że „Włodek" miał sztuczne zęby.

Adw. dr Kłębkowsi: Pan go znał lat 20. Czy Lewicki miał kiedy zamiary samobójcze?

Św.: Nigdy, on mówił zawsze przeciw samobójstwu, życiem się cieszył ogromnie, a o sobie mówił, że mu niczego nie brakuje. Przedemną mówił, że jeszcze kilka lat. popracuje, a potem kupi sobie majątek. Według mojego zapatrywania Lewicki nigdyby nie popełnił samobójstwa.

Oskarżona: Ja na okoliczności spotkania naszego w kancelaryi Lewickiego, proszę o wezwanie jeszcze raz męża mego, który sprostuje niektóre szczegóły zeznań tego świadka.

Przew.: Niekoniecznie. Sama pani powiedziała, że mąż się myli nieraz o cały rok, że ma słabą pamięć.

Przesłuchanie p. Dąbrowskiego.

Świadek Maryan Dąbrowski, redaktor „Głosu Narodu" zaprzysiężony.

Przew.: Z ś. p. Lewickim pan bliższych stosunków nie utrzymywał?

Św.: Nie.

Przew.: Ale przed swoją rozprawą w dniu 4 czerwca był pan u niego?

Św.: Byłem. Przyszedłem pod wieczór do kancelaryi Lewickiego, gdzie zastałem Borowską, z którą z razu się nie przywitałem. W kancelaryi zastałem też p. Feliksa Jasińskiego; na zwrócenie mi uwagi przez mego brata Tadeusza, przywitałem się z p. Borowską, która była znękaną. Potem rozmawiałem z Lewickim o mojej sprawie z artystą malarzem p. Bulasem; ze sprawy tej chciał zrobić mecenas sprawę partyjną, ze względu, że p. Bulasa zastępował dr Heski, prawdopodobnie też pod wpływem sprawy z Haeckerem. Potem mieliśmy wyjść na przechadzkę, przedtem jednak Lewicki powiedział mi, że musi wyekspedyować pewną klientkę ze swego mieszkania; wyszedł do drugiego pokoju i widziałem jak jakaś czarna ręka zamknęła za nim drzwi. Ja opuściłem z tem wrażeniem mieszkanie, że Lewicki nie wyekspedyował tej pani, lecz opprowadził ją do swoich apartamentów i do dzisiaj mam wrażenie, że p. Borowska nie opuściła jego mieszkania. Potem wyszliśmy z mieszsania, Lewicki wziął z sobą psa, drzwi zamknął za sobą.

Przew.: Gdzieście potem poszli?

Sw.: Plantami ku Błoniom. Rozmawialiśmy o rzeczach obojętnych, Lewicki życzył sobie, abym mu dał fotel do teatru, a on będzie w „Głosie Narodu" pisał fejletony teatralne. Mówił także o swojej sprawie w „Lidze", o której był przekonany, że się dobrze dla niego skończy. Mówił mi o swoim zamiarze rzucenia się w wir pracy politycznej i społecznej, o pracach literackich i t. p. Potem wróciliśmy do miasta, Lewicki poszedł się do domu przebrać (gdyż był w kurtce myśliwskiej) i przebrany o godzinie 7 i pół wrócił do Bizanza, gdzie na niego czekałem i gdzieśmy zabawili do godziny 9, rozmawiając o wszystkiem, między innemi o procesie kasacyjnym w Wiedniu przeciw p. Haeckerowi. Namawiałem Lewickiego, aby poszedł ze mną do teatru ludowego, na co odpowiedział, że nie może, gdyż musi iść tam, gdzie czekają na niego „piękne panny". Rozeszliśmy się, a ja nazajutrz dowiedziałem się o jego tragicznej śmierci.

Przew. (do oskarżonej): Co pani ma powiedzieć na to zeznanie. Czy pani wyszła z mieszkania Lewickiego?

Osk. Wyszłam.

Prok. dr Marowski pyta jak długo trwało rozstanie świadka z Lewickim, przed następnem spotkaniem u Bizanza?

Sw.: Około 20 minut.

Swiadek dr Kwiatkowski.

Sw. dr Stanisław Kwiatkowski opowiada o spotkaniu się swojem z Lewickim wieczór d. 4 czerwca, na plantach koło Drobnera. Było to po przedstawieniu w teatrze po godzinie 11. Lewicki szedł ku Rynkowi. Rozmawialiśmy na temat planowanej wspólnej wycieczki do Wiednia. Lewicki żegnając się ze mną, zapowiedział, że jutro (5 czerwca) zatelefonuje do mnie o szczegółach wyjazdu do Wiednia. Lewicki był w dobrem, swojem normalnem, usposobieniu.

Przew. odczytuje zeznania tego świadka w śledztwie, że Lewicki mówił mu przy pożegnaniu: „Idę się teraz trochę przejść...

Św. Możliwe, że to mówił.

Przewod. (do oskar.). Pani mówiła, żeście ułożyli z Lewickim spotkanie i wspólny powrót do mieszkania. Byłaby i Pani w jego towarzystwie?

Oskar. wyjaśnia, że szła opodal, po drugiej stronie ulicy, w towarzystwie psa Mruka.

Stróżka z ul. Sławkowskiej.

Św. W. Nawrotowa, posługaczka u ś. p. Lewickiego, zaprzysiężona, opowiada o tem jak obsługiwała Lewickiego.

Przew. Jakie zwyczaje miał nieboszczyk?

Św. Obyczaje miał bardzo dobre... był bogobojny, lubił ludzi, co u niego pracowali... Ja obsługiwałam go 7 lat. O! był to człowiek bardzo dobry.

Przew. Gdzie sypiał?

Św. Na łóżku swojem. Miał miękką poduszkę, lecz twardy siennik. Gdy jednak przyszli do niego krewni albo krewne, odstępował im łóżka, a sam szedł spać na sofkę do kancelaryi.

Przewod. A gdy miał u siebie kobietę, nie krewną?

Św. Ja tam nie wiem, bo wtedy mecenas nie otwierał, aż wtedy, gdy był już ubrany. Ale wtedy zastawałam posłanie na otomanie i na łóżku. Gdy mecenas przychodził później, zostawiał drzwi otwarte, abym go nie budziła.

Przew.: Jak spał na łóżku, gdzie składał rzeczy?

Św.: Przy łóżku; jak spał na otomanie, to przy otomanie.

Przew.: A jak miał kogo u siebie i nie chciał byście wchodzili do sypialni?

Św.: To mi zostawiał rzeczy w przedpokoju.

Przew.: Toście wiedzieli już co to znaczy?

Św.: Wiedziałam. (Wesołość.)

Przew.: Gdzie umieszczał w nocy rewolwer?

Św.: Przy łóżku na „nachkastliku" lub na półeczce. Rewolwer był zawsze nabity i mecenas zwracał mi uwagę, abym była ostrożną.

Przew.: Jaki był pies?

Św.: Bardzo dobry. Mecenas przyzwyczaił go, żeby na gości nie szczekał.

Przew.: Panią Borowską widzieliście u mecenasa?

Św.: Tak, nieraz. Ale ja tam nie patrzyłam gościom w oczy. Raz o godzinie 7 rano przyszła do mieszkania mecenasa i nie pytając mnie, czy wolno, poszła do pokoju, stanęła przed lustrem i poprawiła sobie włosy. Pies „Mruk" zbiegł na dół i jakby czegoś czekał. Ja tedy mówię do psa: Ty psie, puściłeś jedną kobietę i już na drugą czekasz? (Wesołość.) — Pani Borowska chciała wejść do sypialni. Mecenas nie był jeszcze ubrany i, zobaczywszy Borowską, przeprosił ją i cofnął się do sypialni. Pani Borowska czekała dopóki się mecenas nie ubrał i potem rozmówiła się z nim.

Przew.: Czy pies byłby szczekał, gdyby ktoś rzucił się na mecenasa?

Św.: Na znajomą osobę — nie; pan mecenas tak psa układał, aby nigdy na kobiety się nie rzucał.

Przew.: Czy pies rano miał skrwawiony pysk?

Św.: Nie zauważyłam; gdyby jednak miał krew na pysku, musiałabym to spostrzedz.

Przew.: Czy nie zauważyliście u mecenasa „wielkiej choroby?"

Swiadek: Nigdy! jak był chory, to ja go sama wykurowała, mówiłam: niech pan mecenas da koronę (wesołość), kupiłam wina, ziół, cukru i t. p. Po sprawie z Haeckerem leżał tydzień, a ja go pielęgnowałam.

Przew.: Czy mecenas wieczór wychodząc z domu gasił światło?

Świadek: Różnie.

Przysięgły swiadek: Jaki był pysk psa, a jakie miał łapy?

Świadek: Pysk miał ciemny, łapy krase.

Przysięgły Bieńkowski: Gdzie wisiała gąbka, którą się mył nieboszczyk?

Świadek: Zwykle przy piecu, aby wyschła po użyciu.

Przew.: Coście widzieli w pokoju nieboszczyka po wypadku?

Świadek: Nic, bo mi nie pokazywali. Ja jednak widziałam w miednicy wodę z krwią.

Prokur. dr Marowski: Kiedy to było, gdyście zastali p. Borowską rano w mieszkaniu mecenasa?

Świadek: Może w przeddzień lub w sam dzień śmierci.

Prok. dr Marowski na podstawie zeznań świadków stwierdza, że owo potarganie fotografii nastąpiło w ten dzień, gdy Borowską rano o 8 zastała Nawrotowa u Lewickiego.

Osk. przyznaje, że mogło to być we środę, a więc na dwa dni przed śmiercią Lewickiego; we czwartek to nie było.

Wnioski obrońcy.

Adw. dr Szalay: Muszę jeszcze raz powtórzyć mój wniosek. Oto dostałem telegram, że w Jasłach koło Zagrzebia, dr Stipa leczył ś. p. mecenasa Lewickiego na epilepsyę. Dalej proszę o wezwanie prof. Teklu z Wiednia na okoliczność, że wśród spalonych papierów, posłanych prof. Teklu do badania, nie było fotografii Lewickiego, oraz p. Wójcickiego i p. Chołoniewską, żonę redaktora „Świata" w Krakowie, którzy rzucą nam pewne światło na charakter oskarżonej, gdyż słuchamy tu świadków, którzy omawiają charakter Lewickiego.

Dalej proszę o wezwanie na świadków, art.-malarza p. Sitzmana i p. Polakiewicza, którzy zeznają, jak typowym chorobliwym był hipohondrykiem Lewicki i oświadczą, że Lewicki mówił przed nimi nieraz o samobójstwie. Wkońcu proszę o wezwanie ze Lwowa na świadka adwokata dra Solańskiego, który poświadczy, że Lewicki był człowiekiem, który mógł wieczór śmiać się i planować podróż, a w nocy się zabić, być może że dla efektu, dla sensacyi... Takie przykłady znamy, a Lewicki głośny był z chęci reklamy. Byli świadkowie, którzy twierdzili, że p. Borowska narzucała się Lewickiemu. Ja chciałbym widzieć tutaj świadków, którzy potwierdzą, jak Lewicki narzucał się kobietom. Poświadczy to pani Sichulska, żona art.-malarza, oraz p. Zygmunt Stehlik apt. w Wieliczce. Ten drugi świadek opowie fakt, jak postąpił sobie Lewicki z niejaką p. Elzą Müller; zaś dr Solański opowie coś o Lewickim i pani Natalii Siennickiej, którą dr Solański zastępował o zwrot klejnotów, a który dowiedzie, że Lewicki tak samo postąpił z tą artystką, jak z p. Borowską. Ponieważ tu prowadzi się proces psychologiczny, pożądanem będzie przedstawienie rzeczy, że ś. p. Lewicki był naturą patologiczną, człowiekiem, który mógł się targnąć na swe życie.

Przeciw wnioskom obrony.

Prok. dr Marowski: Proponowani świadkowie przytoczeni zostali na okoliczności, użyte już przez obrońcę w sprzeciwie, załatwionym, jak wiadomo, odmownie przez sąd wyższy. Wobec tego sprzeciwiam się powołaniu świadków dra Solańskiego, p. Sichulskiej i p. Stehlika, również sprzeciwiam się powołaniu na świadka prof. Teklu, gdyż fotografie mogły zniknąć niekoniecznie przez spalenie. Przeciw wezwaniu p. Wójcickiego i p. Chołoniewskiej nie mam w zasadzie nic, świadkowie p. Sitzman i Polakiewicz nie mogą dać decydujących wyjaśnień, gdyż sytuacye życiowe Lewickiego, gdy był na uniwersytecie, były inne, niż wtedy, gdy katastrofa zaszła. Dlatego sprzeciwiam się wezwaniu proponowanych świadków.

Adw. dr Kłębkowski sprzeciwia się wezwaniu świadków proponowanych przez obrońcę, gdyż oskarżona broni się, że nie zamordowała ś. p. Lewickiego, a nie tem, że zabiła go, co mogłoby być usprawiedliwionem podług tych świadków gdyby Lewicki był złym człowiekiem, uwodzicielem i t. p., co poświadczyć mają proponowani przez obrońcę świadkowie pp. Sichulska, Stehlik i t. p. Ale nie wiadomo jeszcze, jak zeznania te by wypadły, gdyby Lewicki żył i stanął tu oko w oko z Siennicką, Sichulską i t. p. paniami. Nie można dopuścić, by człowieka nieżyjącego oczerniano, a nawet robiono go waryatem.

Adr. dr Szalay: Ja muszę tu w konturach choćby najdelikatniejszych dowieść, że mógł być powód u Lewickiego do somobójstwa. Ja muszę tu bronić nietylko oskarżonej, ale jej rodziny i jej dziecka, które ma prawo do czci. Lewicki był człowiekiem niezwykłym duchowo, mnie nie chodzi by rzucać kalumnie na kogo, ale mnie chodzi o dowiedzenie, że Lewicki był taką jednostką, która mogła popełnić bądź samobójstwo świadomie, bądź ruch aktorski, jaki w danej chwili sprowadził śmierć.

Przew. Nad wnioskami temi zastanowi się trybunał.

Na tem o godzinie 12 w południe, zarządził przewodniczący godzinną przerwę.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 24 stycznia.

Nieletni przestępcy. W ostatnim czasie rozwinął się w Krakowie do niebywałego stopnia zwyczaj kradzieży torebkowych, uprawiany przez nieletnich wyrostków. W sobotę wieczorem w sklepie p. Satałeckiego przy ulicy Floryańskiej w tłumie kupujących wyciągnął jednej z pań 15-letni Stefan Kudasiewicz portmonetkę z torebki z kwotą 110 koron. Kradzież spostrzegła wczas jedna z panien sklepowych i młodego rzezimieszka, po odebraniu mu skradzionej gotówki, oddano w ręce policyi.

Aresztowano również 14-letniego Stefana Siarkowskiego, który jednej z pań wyrwał torebkę z ręki na ulicy Floryańskiej.

Na podobnym uczynku przychwycono wczoraj w kościele N. P. Maryi 14-letniego Juliana Susała i Konstantego Perębskiego, których aresztowano.

Odkrycie sprawcy włamania. Policyi udało się wykryć sprawcę włamania onegdajszego do sklepów rzeźniczych na Kaźmierzu, gdzie została skradziona większa gotówka. Sprawcą tych włamań jest 17-letni Karol Ptasznik z Zakrzowa, który jednak tuż przed aresztowaniem umknął. Policya wdrożyła za zbiegłym telegraficznie pościg.

Z kroniki wypadków. Ubiegła noc obfitowała w niezwykłą ilość wypadków i bójek, zatrudniając bez przerwy pogotowie ratunkowe, które interweniowało kilkanaście razy.

O godzinie 12 w nocy zgłosiła się na stacyę ratunkową 22-letnia p. G., która pośliznąwszy się, upadła i złamała kość łokciową ręki prawej.

Nad ranem przybył na stacye rat. młody człowiek N. J. napadnięty i pobity przez kilku żołnierzy i cywilnych. Ranę na czele, zadaną bagnetem, opatrzono.

Szereg wypadków innych podajemy na innem miejscu.

Pogrzeb ś. p. Józefa Kwiatka, członka centralnego komitetu P. P. S., odbył się wczoraj w Krakowie przy tłumnym udziale uczestników z kostnicy na cmentarzu izraelickim. — Podczas pogrzebu przemawiali pp. Perl i Haecker imieniem partyi socyalistycznej. Na trumnie ś. p. Kwiatka złożono kilka wieńców, między innemi od centralnego komitetu robotniczego P. P. S. w Warszawie.

Kopnięty przez konia. Dziś rano o godzinie 7 zawezwano pogotowie ratunkowe do mleczarni Łuczanowickiej przy ulicy Podwale 6, gdzie 40-letni woźnica, Jan Dyl, kopnięty został przez złośliwego konia tak dotkliwie, iż doznał skomplikowanego złamania prawego ramienia. Rannego, przewieziono po opatrunku do szpitala OO. Bonifratrów.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: **Michał Konopiński.**

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 24 stycznia. (Giełda południowa.) Marki 117·55. Renta majowa 95·10. Renta koronowa węgierska 92·85. Akcye austr. zakł. kred. 673·—. Akcye węg. zakł. kred. 790·—. Akcye Angiobanku 316·50. Akcye Unionbanku 592·—. Akcye Bankvereinu 548·—. Akcye Länderbanku 506·25. Akcye kolei państwowych 755·50. Lombardy 126·75. Akcye fabryki broni 718·—. Akcye tytoniowe 0—·—. Alpiny 751·50. Rima-Muranyi 652·75. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2627·—. Losy tureckie 23·50. Ruble 254·50. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 24 stycznia. (Giełda poranna.) Akcye kredytowe 211·75. Tow dyskontowe 197·—.

Usposobienie: ustalone.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 24 stycznia. Pszenica na kwiecień od 14·34 do 14·35; pszenica na maj od 14·04 do 14·06; pszenica na październik od 12·01 do 12·02; żyto na kwiecień od 9·— do 9·02; żyto na październik od 9·— do 9·01; owies na kwiecień 7·63 do 7·64; owies na październik od —·— do —·—; kukurydza na maj 6·73 do 6·74; rzepak na sierpień 13·65 do 13·75.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie silne, zimo.

Zakład dentystyczny Adama Rosensahla b. kierownika szkoły lekarsko-dentystycznej w Warszawie.
Podgórze — ulica Sokolska L. 1 tuż przy moście. 537 5 8
Zakład otwarty od 9—1 i od 3—6 w niedziele i święta od 9—1.

Pomocnik

fachowiec z działu papierowego, z 15-letnią praktyką znajdzie natychmiast posadę. Specyalny magazyn papieru Stanisław A b l, Lwów, ul. Sykstuska 3. Telefon 824. 907 1 3

Pomocnik handlowy z działu korzennego, poszukuje zaraz posady. — Zgłoszenia: **A. H.** poste rest. **Pałeśnica.** 910

Miód! Miód poławiał! Deserowy, kuracyjny, twardy K 6·80, gęsto płynna patoka (rarytas miodożerców) K 7·30 za 5 kg. franco. Własne pasieki! Przeważnie sprzedają miód sztuczny, fałszowany. Ostrożnie! Korzeniewicz, em. naucz. Iwanczany. 909 1 10

Apteka

z domem, na Podolu, pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Bliższych szczegółów udziela aptekarz Oberländer, Rzeszów. 892 1 3

WIKTOR BARABASZ

skład fortepianów, pianin i harmonium,

poleca 119 19 0

najlepsze instrumenta firm krajowych.

Wyłączne zastępstwo fabryk Bösendorfera, Ehrbara, Wirtha, Kotykiewicza. Zarazem najpraktyczniejsze krzesła do fortepianów.

Meble używane, szafy, łóżka i co w zakres mebli wchodzi, fortepiany krótkie, pianina, maszyny do szycia, kupuję w każdym czasie.

Zgłoszenia ustne lub kartką przyjmuje stróż domu: ulica św. Jana l. 14. 896 1 6

Na bale

kontusz biały, lamowany futerkiem i kostyum francuski, zupełnie nowe, odpowiednie dla szczupłych pań, tanie do nabycia. Szlak 34, II p., 2-gie drzwi na prawo. 902 1 3

Poszukuję pracy.

Władam językami: niemieckim, francuskim, angielskim, szwedzkim i rosyjskim. Jestem niezłym buchalterem i korespondentem. Przyjmę najskromniejszą posadę biurową, choćby tymczasową. Zgłoszenia listowne pod „**Niewymagający**“ przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“. 905 1 6

Domek

z ogródkiem w Bochni, z powodu wyjazdu zaraz do sprzedania. Wiadomość u fryzyera, Kraków, ul. św. Jana 2. 903 1 3

Stajnia

na parę koni zaraz do wynajęcia — Ul. Batorego 1. Wiadomość u stróża. 762 4 4

Inteligentna panna

lat 20, szuka miejsca jako kasyerka lub buchalterka w restauracyi. Mówi po polsku i po niemiecku. Może wstąpić zaraz. Zgłoszenia pod **A. P. 100.** poste rest. **Kraków.** 855 3 3

Sklep

w bardzo dobrem miejscu, z trafiką, maglą i towarami mieszanemi do sprzedania, z powodu wyjazdu. Wiadomość pod **L. H.** poste restante **Kraków.** 785 3 3

Aspirant farmacyi

mający początki praktyki, ewentualnie **asystent farmacyi**, rutynowany, znajdzie umieszczenie w aptece pod „**Koroną**“ w Tarnowie. 800 3 0

Majątek ziemski

obszaru do 1000 morgów, 6 kwadransów oddalony od większej stacyi kolejowej, z inwentarzem lub bez, z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższych informacyj udzieli M. Struszkiewicz, c. k. notaryusz, w Czarnym Dunajcu. 600 3 3

Em. profesor

długoletni guwerner, przyjmie obowiązek nauczyciela wychowawcy w miejscu lub na prowincyi pod nader przystępnemi warunkami do uczniów różnej kategoryi szkół średnich i początkowych. Bliższej informacyi udzielić może przez grzeczność p. Deszkiewicz, starszy rew. Dyrekcyi kol. państwowej w Krakowie, ulica Topolowa 32. 883 2 3

Konkurs.

Towarzystwo prawnej ochrony podatników w Krakowie, przyjmie emerytowanego **urzędnika** skarbowego, biegłego w sprawach administracyjno-skarbowych, do prowadzenia biura.

Zgłoszenia z podaniem warunków, oraz o bliższe informacye należy nadsyłać najpóźniej do 5 lutego na ręce Wiceprezesa WP. Adama Wiśniewskiego., Kraków, c. k. Towarzystwo rolnicze. 903 1 5

Katalog

dzieł prawniczych, politycznych, ekonomicznych i społecznych, oraz katalogi wydawnictw własnych i obcych — wysyła bezpłatnie księgarnia

G. Gebethnera i Spółki w Krakowie. 831 4 10

Kancelarya adwokata

Sylwestra Richtera

w Radomyślu Wielkim,

poszukuje rutynowanego **koncypienta, katolika.** — Dla P. T. kompetentów z Krakowa wiadomość u p. Józefa Zycha w Krakowie, Retoryka 5, III p. 900 1 3

Rzadka sposobność

do założenia nowej fabryki mechanicznej w celu wyrobu artykułu, który się dotychczas sprowadza z zagranicy za przeszło 50 milionów kor. rocznie, poszukuje przedsiębiorca, który sam posiada większy kapitał, spólnika z majątkiem 100 do 150.000 kor. Rentowność zapewniona. Informacyi udziela osobiście Natan Scheuer, Kraków, Zielona 11, w soboty i niedziele od 12 do 3. 901 1 10

Kogokolwiek interesują

następująco pytania: 1) w jaki sposób mogę nauczyć się bez trudu i bez potrzeby kucia słówek i gramatyki na pamięć, a nawet bez powtarzania lekcyj w domu, języka

angielsk., franc., niemieck., włoskiego lub rosyjskiego

tak, abym mógł biegle i poprawnie rozmawiać, czytać i pisać? 2) czy mogę dojść do tego celu w ciągu 6 do 8 mies. biorąc po trzy godziny tygodniowo lub w ciągu 3 do 4 miesięcy, biorąc godzinę codziennie? 3) czy jest możliwem, ażebym w ciągu 5 do 6 tygodni nauczył się tyle, abym mógł udać się w podróż? 4) czy jest możliwem, ażeby nauka obcych języków sprawiła mi raczej rozrywkę, niż wytężającą i nudną pracę? 5) czy podczas wykładów nauczyciele Instytutu Berlitza rzeczywiście wyłącznie używają języka uczyć się mającego, a wszystko jednak jest jasnem i zrozumiałem? 6) czy każdy nauczyciel Instytutu Berlitza wykłada jedynie swój język ojczysty? 7) czy lekcyj udziela się doprawdy od 8 rano aż do 10 wieczór? 8) czy można ewentualnie pobierać lekcye u siebie w domu, lub w Instytucie zupełnie osobno i w ścisłej dyskrecyi? 9) czy mógłbym skorzystać z bezpłatnej próbnej lekcyi? 10) czy nawet osoby w starszym wieku z zupełnem zaufaniem mogą przystąpić do nauki? 11) czy przyjmuje się także dzieci poniżej lat 12? — zechce zażądać bliższych wyjaśnień lub prospektu w biurze Instytutu **The Berlitz Schools of Languages w Krakowie, przy ul. Floryańskiej 25.** 292 8 0

II. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

członków

Spółki oszczędności i zaliczek

w Limanowej,

odbędzie się **dnia 30 stycznia 1910** o godzinie 3 po południu w lokalu Stowarzyszenia, z następującym

Porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie Dyrekcyi z jej czynności za rok 1909;
2) Przedłożenie bilansu za rok 1909 z wnioskiem Rady Nadzorczej co do podziału czystego zysku z r. 1909;
3) Udzielenie absolutoryum Dyrekcyi i Radzie Nadzorczej z ich czynności za rok 1909;
4) Zmiana § 20 statutu;
5) Uzupełnienie § 15 statutu;
6) Wnioski i interpelacye członków.

W razie braku kompletu odbędzie się Walne Zgromadzenie **dnia 31 stycznia b. r.** o godzinie 5-tej po południu bez względu na ilość członków obecnych.

Limanowa, dnia 22 stycznia 1910.

DYREKCYA
Spółki oszczędności i zaliczek w Limanowej
Stowarzyszenia zarejestr. z ograniczoną poręką. 917

W c. k. konces. **Zakładzie wojskowo-naukowym emer. Majora A. Kornbergera i E. Moszeniego w Krakowie,** rozpoczynają się z dniem 1 lutego 1910 nowe kursa do

EGZAMINU INTELIGENCYJNEGO

Zakład przygotowuje również:

a) do egzaminu kadeckiego, celem pozyskania stopnia oficerskiego w czynnej służbie, bezpośrednio ze stanu cywilnego;
b) do egzaminu wstępnego do szkół kadeckich, do Akademij wojskowych itd., w końcu udziela nauki prywatnej;
c) do egzaminów szkół średnich i do **matury.**

Pierwszorzędny **PENSYONAT** w Zakładzie urządzony z komfortem i według wszelkich wymogów hygieny, w obszernej willi (dawniej pałac hr. Dembickich), otoczonej dużym ogrodem z placem tenisowym i dla gimnastyki, posiada własną czytelnię, łazienki, elektryczne oświetlenie itd., tudzież pokoje osobne dla zamożniejszych **uczniów szkół średnich,** z usługą, opałem, oświetleniem, całem utrzymaniem, ewentualnie z urządzeniem.

Wyjaśnień udziela Dyrekcya Zakładu w Krakowie, **Willa Wenecya.**

Tamże Biuro informacyjne dla spraw wojskowych. 637 2 5

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych

Zakład ustawowy emerytalny zastępczy

we Lwowie: hotel Żorza (gmach własny)
Filia w Krakowie: św. Tomasza I (gmach c. k. Tow. roln.)

przyjmuje ubezpieczenia w następujących działach:

W dziale I ubezpieczenia emerytalne **ustawowe,** które obowiązani są zgłaszać i zawierać służbodawcy dla swych urzędników i funkcyonaryuszów prywatnych, podlegających obowiązkowi ubezpieczenia w myśl ustawy z dnia 16 grudnia 1906, dz. u. p. Nr 1 z roku 1907 — z mocą ustawową;

W dziale II ubezpieczenia emerytalne **dobrowolne,** w rozmaitych normach i kombinacyach, dla wszystkich urzędników i funkcyonaryuszów prywatnych, bądź to pragnących podwyższyć swe ubezpieczenia ustawowe z działu I, bądź też nie podlegających ustawowemu obowiązkowi ubezpieczenia; dalej także dla samoistnych przedsiębiorców, oraz dla osób, pracujących w t. zw. zawodach wolnych — bez różni płci;

W dziale III—V zabezpieczenia **dobrowolne** kapitałów pośmiertnych, samoistnych rent wdowich i posagów.

Przy Towarzystwie istnieją ponadto dla członków także następujące urządzenia dobroczynne: bursa we Lwowie dla synów członków, uczniów szkół średnich, fundusze oddziałowe zapomóg doraźnych, fundacya posagowa dla córek członków, 5 fundacyj stypendyjnych z 10 stypendyami corocznemi dla synów członków i t. p.

Prospekty szczegółowe wysyła i wszelkich wyjaśnień udziela chętnie i niezwłocznie dyrekcya Towarzystwa. 834 20 0

Zawsze wyborna ....
Herbata z Rączką.
.... z magazynu
... **Juliusza Grossego** ...
w Krakowie. ....
149 16 0 **Wszędzie do nabycia.**

ABACYA

pension Hausner

od dawna słynny, pierwszorzędny pensyonat, wyborna kuchnia, zasłonięte położenie na wybrzeżu południowem, korso, w centrum z wielkim cienistym ogrodem. Przystanek kolei elektrycznej. Telefon 38. Prospekty za darmo. 337 5 5

Odowa

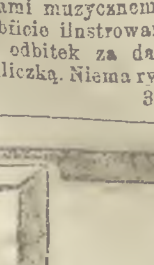
bezdzietna, przystojna, brunetka, inteligentna, poważna, gospodarna, z prowincyi, wyjdzie za mąż, za kawalera lub wdowca na pewnem stanowisku, uczciwego, inteligentnego. Dyskrecyę zapewnia się. Zgłoszenia przyjmuje pod adresum „Kotwica 7654“ poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 884 2 3

Miód

pszczelny patokę, lipcowy, kuracyjny z własnej pasieki, wysyła w 5 cio kilowych blaszankach franco do każdej stacyi pocztowej za pobraniem po cenie 6 kor. 80 hal. **Jan Barnaś, Szepesófalu,** Węgry. 515 15 20

Pączki i chrust
codziennie świeże
ADAMA PIASECKIEGO
w Krakowie 166 16 0
ul. Długa 12 — ul. Floryańska 2.

Zamiast kapeli



służą moje najnowsze fonografy i gramofony, działające bez zarzutu. Dostarczam po najniższych cenach fabrycznych. **Hanns Konrad,** c. i k. nadworny dostawca w Brüx Nr 309 (Czechy). Fonografy z 2 walcami 9 K. Gramofony z 2 najnowszemi utworami muzycznemi 22 do 26 K. Zażądać mego obficie ilustrowanego głównego katalogu z 3000 odbitek za darmo, opłaconego. Wysyłka za zaliczką. Niema ryzyka! Wymiana dozwolona. 366 5 13

Do sprzedania

realność II piętr. na przedmieściu, dobrze się rentująca, wolna od podatku 11 lat, potrzeba gotówki 20.000 koron. Wiadomość u fryzyera, w Krakowie, ul. św. Jana 2. 782 3 3

Stałych zastępców za miesięcznem stałem wynagrodzeniem w kwocie 100 koron, obok dobrej prowizyi, przyjmie pewien wielki austryacki dom bankowy do sprzedaży prawnie dozwolonych losów na raty miesięczne. Zgłoszenia tylko listowne pod „Szczęście życia“ przyjmuje Administracya „N. Reformy“ 551 5 5

Pożyczki 563 9 14

dla P. T. urzędników państw., prywatnych, oficerów, adwokatów, notaryuszy, lekarzy, inżynierów, księży, profesorów, nauczycieli i straży skarbowej do najmożliwszej wysokości na 30 letnią spłatę, załatwia za kondyktem i bez i informacyj w sprawie ubezpieczenia na życie udziela ustnie lub piśmiennie **Reprezentacya Beamten-Vereinu.** Lwów, Kopernika 18, II p

---

Ogłoszenie.

W poniedziałek dnia 7 lutego 1910 r. o godzinie 4-tej po południu odbędzie się

V. Zwyczajne Walne Zgromadzenie Towarzystwa Wzajemnego Kredytu

w Radomyślu Wielkim,

Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką w b i u r z e tegoż Towarzystwa, z następującym

Porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie Zarządu z czynności za rok 1909;
2) Sprawozdanie Komisyi kontrolującej i wniosek tejże o udzielenie Zarządowi absolutoryum z czynności i rachunków za rok 1909;
3) Rozdział czystego zysku z roku 1909;
4) Wybór Komisyi kontrolującej na rok 1910;
5) Uchwała poborów Zarządu na rok
6) Wnioski członków;

na które to Zgromadzenie P. T. Członków niniejszem zaprasza

894 **Zarząd.**

Panienki

uczęszczające do szkół znajdą wygodne umieszczenie. Cena przystępna. Fortepian na miejscu. Ul. Felicyanek 15, II piętro, drzwi na prawo. 795 3 3

Sklep frontowy

firmy A. Liebeskind, składający się z 3 wielkich ubikacyj i dwie piwnice, przy ul. Floryańskiej l. 14, na czas do 1-go kwietnia 1910 **natychmiast** po bardzo przystępnej cenie do wynajęcia.

Bliższych wyjaśnień udziela kancelarya Dra Adolfa Grossa, adwokata kraj. w Krakowie, przy ul. św. Anny 9. 799 3 3

Dla Panienek

uczących się, pokój umeblowany z całem utrzymaniem. Tamże obiady domowe na maśle. **Krupnicza 16, parter.** 807 3 3

---

300 koron temu, kto wystara się o przeniesienie oficyantki pocztowej z pobliskiego miasta do Krakowa. (Ewentualnie za zamianę). Zgłoszenia pisemne: H. Bogdanowska, Kraków, Niecała 3. 813 2 2

Młody pomocnik

handlowy, z działu korzennego i bufetowego poszukuje posady. Zgłoszenia pod **P. B.** poste restante **Kraków.** 812 3 3

Obiady

na świeżem maśle, wydaje się na miasto i w domu po 80 hal., ulica Czysta l. 1, 1 piętro, drzwi na wprost schodów. 803 2 2

Dobra tabularne

składające się z 1500 morgów szpilkowych drzewostanów w jednym nierozerwalnym kompleksie, położone na równinie, w dobrej glebie, przy gościńcu i blisko stacyi kolejowej, są z wolnej ręki do sprzedania.

Powyższe drzewostany obejmują:
440 morgów lasu od 5—15 lat,
270 morgów lasu 20 letniego,
430 morgów lasu od 25—35 lat,
140 morgów lasu od 50—60 lat,
190 morgów przestrzeni do zakulturowania.

Bliższej wiadomości udziela Spółka rolniczo-przemysłowa w Podgórzu, Rynek l. 4. 757 4 6

Zarząd

miejsca kąpiel., zdrojowiska, sanatoryum większego hotelu lub pensyonatu obejmie pierwszorzędna siła. Zgłoszenia pod „Zarząd 136“ poste rest. Kraków. 835 3 3

Wyrąb mięsa

pierwszej jakości związ. ekonomicznego urzędników, profesorów i nauczycieli

w jatkach Dominikańskich 19.

objęli od soboty 15 b. m.

p. p. Hołyst i Mieszczyński

i sprzedają takowe także dla szerszej publiczności po zniżonych cenach. 751 6 6

Z kilkoma tysiącami i ewentualnie czystą hipoteką swej realności, przyjmie mężczyzna w sile wieku jakiekolwiek a solidne współpracownictwo. Zgłoszenia pod „**Kapitał w walucie koronowej**“ poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego Nr 721. 721 5 10

Oszczędzi pieniędzy

ten, który w razie potrzeby przedmiotów użytkowych i podarków okolicznościowych wszelkiego rodzaju, zażąda mego głównego katalogu z 3000 odbitek, który każdemu wysyła się darmo, opłacony. C. i k. dostawca dworu **Hanns Konrad,** Brüx Nr. 332 (Czechy). 386 4 13

Watę odtłuszczoną do celów chirurgicznych.
„ „ „ położniczych.
„ „ „ tutek papierosowych.
„ szmurkową dla fryzyerów.
„ bawełnianą do celów opatrunkowych i przemysłowych.
Watę kolorową do opakowania biżuteryi.
Opatrunki chirurgiczne, szafki i skrzynki opatrunkowe.
Wyprawy dla rodzących i położnic zestawione według wskazówek prof. Dra Wł. Bylickiego ze Lwowa wyrabia 99 11 0

Fabryka opatrunków chirurgicznych „MIS“

(Mgra M. L. Dobrowolskiego)

w Podgórzu - Krakowie i we Lwowie Czarnieckiego 6.

Znak ochronny na opatrunkach chirurgicznych czerwony krzyż z literami w pośrodku M. L. D. i tylko takie przyjmować z aptek i składów aptecznych jako wyroby krajowe.

Bona

poszukuje miejsca zaraz. Zna białe szycie. Chętnie wyjedzie na prowincyę. Zgłoszenia pod „Janina“ poste restante Kraków. 815 3 3

Piękny

frontowy, umeblowany pokój kawalerski o dwóch oknach, zaraz do wynajęcia. Wiadomość: ulica Podzamcze 3, parter na prawo. 832 3 3

Kupię używaną kasę ogniotrwałą (małą). Zgłoszenia wraz z podaniem ceny, pod St. Meus, Kraków, ul. Piotra Michałowskiego 10, II p. 836 3 3

Słuchacz IV r. filozofii

udziela korepetycyi i przygotowuje do matury, oraz innych egzaminów. Wynagrodzenie miesięczne w stosunku 1 kor. za godzinę. Zgłoszenia: St. Wiarowski. Kraków, Uniwersytet. 840 3 6

Urządzenie sklepowe

i pokoju do sprzedania. Ul. Starowiślna l. 16, parter. 869 2 3

Seter 8 miesięczny, po znakomitych rodzicach, jasno-żółty, (bułczasty), z powodu wyjazdu z granicę, tylko myśliwemu do sprzedania. Wiadomość pod **A. 33.** poste restante **Nowy Sącz.** 845 3 3

Publiczna licytacya

ciała górniczego (pokłady węgla) „Juliusz“ w Tenczynku pod Krzeszowicami, odbędzie się 28 stycznia 1910 r. o godzinie 10 rano w c. k. Sądzie krajowym krakowskim, cena wywołania 50.000 koron, wadyum 5000 koron. Bliższych szczegółów dowiedzieć się można w biurze adw. Dra Cseszňáka Feliksa, Floryańska 3. albo w kancelaryi c. k. Sądu krajowego w Krakowie Nr 28. 868 2 2

Urzędnik

podatkowy, rutynowany administrator, przyjmie administracyę domu pod przystępnemi warunkami. Wiadomość: **A. R. 19.** poste rest. **Kraków,** za okaz. kwitu inseratowego. 860 3 3

Proszę przejrzeć

w razie potrzeby przedmiotów użytkowych i na podarki wszelkiego rodzaju mój obficie ilustrowany katalog główny z 3000 odbitek, który na żądanie wyślę się natychmiast za darmo opłacony. C. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad,** w Brüx Nr 328 (Czechy). 383 5 13

Lokal sklepowy

pokój i kuchnia przy ul. Starowiślnej l. 16, zaraz do wynajęcia za 76 koron miesięcznie. 870 2 3

Udzielam lekcyj gry na skrzypcach

metodą pewną, ręczę za szybki postęp bez względu na zdolności. Zgłoszenia pod R. N. 12. poste rest. Kraków, za okazaniem banknotu 10 koronowego l. 082.935. serya 1451. 881 2 4

Pokój kawalerski z całem utrzymaniem do wynajęcia od 1 lutego. Nadaje się również i dla p. p. studentów pod przystępnemi warunkami. **Wiadomość:** ul. Czysta 1, I p. drzwi na wprost **schodów.** 862

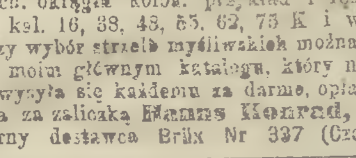
Poszukuję

większej kamienicy w Krakowie, gotówki jest do rozporządzenia 250 tysięcy koron. Zgłoszenia pod literami **K. R.,** ul. Piotra Michałowskiego l. 14A, mieszkania 9, I p. 859 2 3

Rządca-ekonom

w sile wieku, żonaty, z chlubnemi świadectwami, obeznany z gospodarstwem rolnem i lasowem poszukuje posady od 1 kwietnia lub wcześniej. Zgłoszenia przyjmuje W. Grabowski w Krakowie, ul. Basztowa 8. 819 2 3

Dubeltówki Lancastra

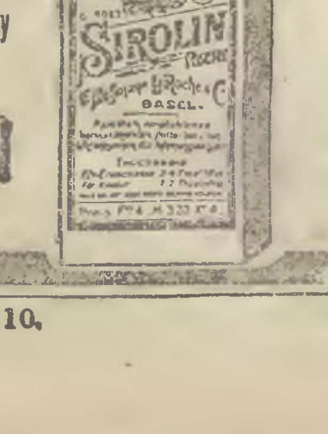


390 3 0

Dubeltówka Lancastra

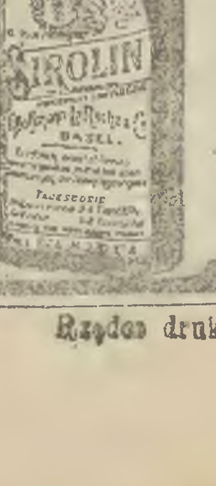
ze stalowemi lufami i łożyskiem ... prążkach, okrągła kolba, przykład i rękojeść pistol., kal. 16, 38, 48, 55, 62, 75 K i wyżej. Większy wybór strzelb myśliwskich można znaleźć w moim głównym katalogu, który na żądanie wysyła się każdemu za darmo, opłacony. Wysyła za zaliczką **Hanns Konrad,** c. i k. nadworny dostawca Brüx Nr 337 (Czechy).

Choroby płuc,
kaszel, krztusiec,
influencę, nieżyty
leczą lekarze
SIROLIN „Roche“



Kto powinien zażywać Sirolinę?

1. Każdy cierpiący, na dłużej trwający kaszel. Gdyż lepiej jest zapobiegać chorobom, aniżeli je leczyć.
2. Osoby z przewlekłemi nieżytami oskrzeli, które leczy się Siroliną.
3. Astmatycy, doznający znacznej ulgi przez Sirolinę.
4. Dzieci skrofuliczne z obrzękami gruczołów, nieżytami oczu i nosa etc., u których Sirolina na całe odżywienie wpływa znakomicie. 771 1 9



Należy żądać wyraźnie Siroliny w opakowaniu oryginalnem „Roche“ i odrzucać stanowczo naśladownictwa i t. zw. przetwory zastępcze. (Polecenia lekarskie).

Broszury o Sirolinie H. I. na żądanie bezpłatnie i opłacone przez

F. Hoffmann-La Roche & Co., Wien III/1, Neulinggasse 11

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.